Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A

Cena 50 gr. Nakład 160.000

# panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII Łódź, niedziela 12 i poniedziałek 13 sierpnia 1962 roku Nr 192 (4884)

# Przyjaciel o sercu ze stali

Taką wiadomość opublikowało w 1959 r. szwajcarskie wydawnictwo poświęcone nowościom na rynku zegarmistrzowskim. Wiadomość ta rozeszła się zresztą po całym świecie i u nas wywołała niepokój z powodu fosforyzujących wskazówek i cyfr zegarowych.

I w ten sposób nawet ze strony naszego starego, wiernego przyjaciela — zegarka, zaczęło nam grozić niebezpieczeństwo ery atomowej.

A zegar możemy nazwać naprawdę starym i wiernym towarzyszem człowieka. Jest niemal tak stary jak człowiek. Tylko, że na początku był to kołek wetknięty w ziemię, długością cienia wskazujący czas, dziś zaś jest to maleńkie cacko, ozdoba ręki kobiecej, kryjące się w ozdobnej bransolecie, oczku pierścionka, czy też wreszcie w pięknym naszyjniku.

Od słonecznych, przez piaskowe, wieżowe, długa droga prowadzi do dzisiejszych, małych jubilersko-zegarmistrzowskich cacek. Pierwszy zegarek noszony powstał w 1510 r. i ze względu na swój walcowaty kształt nazwany został „jajkiem norymberskim". Jego miejscem „stałego pobytu" była oczywiście kieszonka kamizelki. Stałe udoskonalanie mechanizmu doprowadziło do dzisiejszego zegarka na rękę. W pierwszych latach XVIII w. zastosowano tzw. kamienie, których ilością do dziś m. in. mierzy się wartość zegarka. Są to łożyska do osi mechanizmów zegarkowych zrobione z kamieni szlachetnych: rubinów, a później diamentów.

Pierwsze zegarki na rękę wprowadzono w 1918 r. W porównaniu z dzisiejszymi były one znacznie grubsze.

Dziś nikt już nie wyobraża sobie życia bez zegarka. Dziesiątki razy dziennie spoglądamy na przegub lewej ręki, by stwierdzić z przerażeniem, że już tak późno, lub odetchnąć z ulgą, że jeszcze czas. Ten nawyk spoglądania na zegarek tak nam wszedł w krew, że gdy zastanawia-

(Dalszy ciąg na str. 3)

**„Komisja Energii Atomowej wezwała trzy amerykańskie fabryki zegarów do wstrzymania sprzedaży zegarków i budzików, których tarcze zawierają Stront 90. Fabryki te zakupiły niedawno zapas fosforyzujących tarcz, zawierających ten radioaktywny izotop. Seria takich zegarów została już sprzedana.**

**Komisja stwierdziła, że tarcza zegarka, zawierająca stront stanowi niebezpieczeństwo dla tych osób, które noszą na ręku zegarki również w nocy, a w czasie snu mogą trzymać je w pobliżu twarzy. Uważa się bowiem, że Stront 90 może wywoływać leukemię i zaburzenia natury genetycznej".**

# Woda-pilnie poszukiwana

**Uczeni uważają, że problemem światowym prawdopodobnie w początkach dziesięciolecia 1970—1980 stanie się problem wody słodkiej. Już teraz bowiem jej zasoby są ledwo wystarczające z uwagi na zwiększenie się ludności i wielorakość nowych zastosowań tego surowca. Za 10 lat sytuacja może stać się krytyczna.**

**Możliwe jest, że rezultaty prowadzonych obecnie na świecie badań umożliwią otrzymywanie wody słodkiej ze związków lub połączeń chemicznych, że pomogą do wykorzystania wody morskiej. Ponadto badania te mogą przyczynić się do opracowania metod wydobywania z wody morskiej dużych ilości potrzebnych surowców. Woda morska posiada bowiem aż 40 składników podstawowych, w tym 13 składników w ilościach względnie dużych (np. chloru — 18.980 części na milion części wody, radu — 0,0000002 na milion itd.).**

# Odkrycie filatelisty

Radziecki inżynier, filatelista-amator z Baku uczynił zadziwiające odkrycie. Odklejając ze starej koperty znaczek pocztowy znalazł pod nim drugi, który był ni mniej ni więcej tylko jedną ze słynnych winietek wyspy Mauritius, których jest na całym świecie zaledwie trzydzieści. Każda z nich ma wartość kilku milionów.

Ale i sama koperta posiada też swoją niecodzienną historię. Została znaleziona w czasie wojny przy ujętym przez partyzantów ukraińskich niemieckim oficerze. Dowódca grupy partyzantów, sądząc że znaczki mogły stanowić jakiś szyfr zatrzymał je. Po latach, zaprzyjaźniwszy się z młodym filatelistą przypomniał sobie o tej „wojennej zdobyczy" i ofiarował ją inżynierowi.

al.

# Szturm na Kazalnicę

*W każdym człowieku jest ciekawość i skłonność, żeby wszystko wiedzieć, wszystko posiadać, wszystkiego spróbować.*

*(Montaigne)*

I tak oto zakończył się ostatni akt szturmu na Kazalnicę. Kilkudziesięciu żądnych sensacji turystów podreptało w dalszą drogę ku sobie wiadomym celom, rozjechali się ruchliwi fotoreporterzy. Znikła też z tarasu schroniska długa luneta, której szklane oko ogarniało leżące nad jeziorem skalne urwiska. Była już niepotrzebna. Na końcu ruszyli do odwrotu główni bohaterowie akcji.

W dwa dni później spotkałem się w jednej z katowickich kawiarni z dwójką jej uczestników — Czesławem Momatiukiem i Adamem Wojnarowiczem. Gdyby nie wyraźne ślady zmęczenia, wyryte na ich twarzach oraz nie zagojone potłuczenia dłoni, nigdy bym nie sądził, że ci dwaj chłopcy, wystrojeni w wizytowe garnitury, są tymi samymi ludźmi, którzy dopiero co dokonali niecodziennego wyczynu. Tacy byli zwyczajni i niepozorni. A zarazem wzruszający w swej skromności, kiedy na bibułkowej serwetce starali mi się pokazać przebieg wędrówki, poczynając od czarnego punktu, oznaczającego schronisko, poprzez owal jeziora, kreski, znaczące kierunek podejścia, dwa kółeczka baz, a kończąc na dużym krzyżyku pełniącym tu rolę szczytu. Rysunek był prościutki, takąż też była ich opowieść — pozbawiona zupełnie jakichkolwiek cech sensacji. O ile w poniższej relacji znajdą czytelnicy jakieś jej akcenty, to już wina sprawozdawcy, który nieudolnie próbował ożywić ołówkowy planik, któremu na imię „Szturm na Kazalnicę".

**Położona w Mieguszowieckim Szczycie nad Czarnym Stawem Kazalnica nie darmo zyskała sobie sławę „lodowej góry". Wysoka na 400 m (licząc od podnóża), gładka, posiadająca w swej środkowej części przewieszoną niczym balkon partię skał, opierała się zdobywczym zamiarom taterników. Niedostępność tej ściany odstraszała najodważniejszych. Dopiero w 1962 r. dwaj znakomici wspinacze Łapiński i Paszucha przeszli prawą stroną ściany na szczyt. Później ich następcy zdobyli lewą — trudniejszą stronę ściany. Nietknięty pozostał sam jej środek tzw. w języku alpinistycznym „dizettissima".**

**Dopiero w tym roku sześcioosobowa grupa wytrawnych alpinistów (Barbeka, Momatiuk, Jurkowski, Nowacki, Szurek i Wojnarowicz) postanowiła dokonać ryzykownego szturmu. Na wieść o tym zamierzeniu do Morskiego Oka zjechały tłumy taterników i reporterów. Równocześnie GOPR zwołało konferencję, na której poinformowano członków ekipy, że wobec szczególnie trudnych warunków terenowych w razie wypadku nie będą oni mogli zbytnio liczyć na ewentualną pomoc ratowników.**

10 lipca rozpoczęto przygotowania. W ciągu dwunastu dni wniesiono na barkach na ścianę w miejsce pierwszej bazy 150 kg ładunku, prócz tego zaś 1.000 metrów lin, dziesiątki haków, karabinków, młotki itp. Szumnie nazywany bazą punkt stanowił niewielki występ skalny porosły szaro-siną kosmatką. Było ciasno, ale od biedy, przymocowawszy się do ściany linami, udawało się tu spędzić noc w pozycji leżącej, mając pod bokiem czarną przepaść jeziora, nad głową zaś, wysoko w górze, potężną, sękatą pięść Kazalnicy. Wiodąca ku niej stromo, wychylona na zewnątrz ściana świeciła gładzią granitu bez pęknięć lub szczelin.

**22 lipca rozpoczął się pierwszy etap wspinaczki. Przez cztery godziny taternikom udało się przebyć zaledwie trzy metry. W południe nagrzane powietrze zaczęło drgać i falować, a z nim zdawała się falować skalista ściana groźna, milcząca i pusta, bez kępki trawy czy choćby mchu. Wspinając się po pętlach, zawieszonych na maleńkich haczykach wielkości pudełka zapałek, znów posunęli się o kilka metrów. Słońce dawno już przechyliło się na zachodnią stronę a oni nadal uparcie obmacywali dłońmi wypukłości ściany, szukając miejsca, w które można by wbić umożliwiający dalszą drogę hak.**

Z biegiem dni tracono rachubę czasu. Tu, na ścianie, godziny wymierzały uderzenia młotka i metry rozwijanej liny.

26 przerwano na 2 dni wspinaczkę. Cholerny pęch dopadł biednego Rysia Barbekę i to w momencie, gdy stał już u progu, którego nie dotknęła dotąd jeszcze ludzka stopa. Spadający z wysokości kamień zranił go dotkliwie w głowę. To był początek niepowodzeń. 28, kiedy w piątkę podjęli dalszą wspinaczkę, rozchorował się Szurek. Z wyraźnymi oznakami grypy musiał zejść po poręczówce do schroniska. Po nim — Wojnarowicz, nabawiwszy się w czasie noclegu na ścianie zapalenia pęcherza.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Oto skalna półka szumnie nazywana bazą. Ponad nią wznosi się już gładka ściana Kazalnicy — niedostępna i groźna.

Na zdjęciu: Barbeka i Szurek przygotowują wspinaczkę na pierwszy odcinek tzw. drogi największych trudności.

# Z czego się śmieją

**W Irlandii** — Gdy zauważysz, że poranne pantofle podaje pies, a młoda żona zaczyna na ciebie warczeć, pamiętaj, że skończył się miodowy miesiąc w małżeństwie.

**We Francji** — Obawiam się, że moja żona jest naprawdę chora. Tydzień minął jak wyjechała, a ja otrzymałem tylko jeden list na 4 strony, tymczasem w domu potrafiła w ciągu 5 minut wypowiedzieć najmniej 16 stron.

**W USA** — W małym miasteczku odbywa się wystawa rasowych byków. Sędziowie mają kłopot z przyznaniem pierwszej nagrody, gdyż wszystkie zwierzęta są duże i silne. Postanawiają więc, że wyboru dokona 6-letni synek burmistrza. Chłopiec z powagą ogląda byki i wskazując jednego mówi: „Ten musi otrzymać pierwszą nagrodę, gdyż da najwięcej mleka".

**W Polsce** — Jak by tu zacząć list? Bądź co bądź to znakomitość. Może napisać „Czcigodny mistrzu!..."

— Co znowu? Do takiego nieponia?!

— No to jak?

— Najlepiej napisz, po prostu: „Kochany kolego!" i koniec.

# panoramka

## Optymistycznie

**Łódź stanowczo nie ma szczęścia do trzech rzeczy: do pomników, neonów i fontann. Ponieważ jednak pomniki stawia się ku czci i chwale osób historycznych nie będziemy więc o nich wspominać, ażeby się nie narazić historii. Jeśli natomiast chodzi o neony, te z kolei znów oświetlają najczęściej lokale gastronomiczne i też niebezpiecznie jest poddawać w wątpliwość ich przydatność i estetykę. Można się bowiem narazić, szczególnie w okresie letnim szerokim rzeszom słonianych wdowców.**

**No, a jeśli idzie o fontanny, to w dni upalne stanowią one bardzo wdzięczne oazy, w pobliżu których przyjemnie się można ochłodzić oraz ucieszyć zamglone słonecznym żarem oko perlistymi strumieniami $H_2O$. A poza tym czy z wodą warto się bić? Nie warto. No właśnie. Wobec tego zaniechamy tej czynności i felieton wyjdzie optymistyczny. (k. b.)**

## Mjr. Nikołajew „szturmuje" rekord Titowa

# Trzeci kosmonauta radziecki

## widziany bezpośrednio przez miliony telewidzów w rewelacyjnej transmisji z pokładu „Wostok – 3"

**MOSKWA (PAP). — W sobotę przed południem Związek Radziecki wysłał poza Ziemię swego trzeciego kosmonautę.**

**33-letni major Andrian Grigoriewicz Nikołajew wystartował o godz. 10.30 w statku „Wostok 3". Przypuszcza się, iż pozostanie on w kosmosie dłużej niż dotychczasowy rekordzista Herman Titow, który przebywał poza Ziemią 25 godzin.**

**Statek Nikołajewa krąży po orbicie oddalonej od powierzchni Ziemi o 183 do 251 kilometrów i obiega naszą planetę w ciągu 88,5 minuty. Według ostatnich komunikatów, kosmonauta czuje się dobrze. Urządzenia statku i przyrządy pokładowe pracują normalnie.**

Sieć stacji naziemnych utrzymuje ze statkiem łączność radio-telefoniczną. O stanie zdrowia kosmonauty informują lekarzy na Ziemi różne czujniki pomiarowe, przytwierdzone do ciała pilota i połączone z nadajnikiem radiowym. Ponadto kamery kontrolne umieszczone w kabinie statku przesyłają na Ziemię obrazy telewizyjne pokazujące kosmonautę. W sobotę po południu, po raz pierwszy w historii wypraw pozaziemskich, telewizyjne obrazy kosmonauty oglądali telewidzowie ZSRR i szeregu krajów Europy, w tej liczbie polscy.

Oficjalny komunikat TASS o starcie Nikołajewa, ogłoszony przed godziną 12 w południe, następująco formułował cele lotu:

**„— uzyskanie uzupełniających informacji o wpływie warunków lotu kosmicznego na organizm ludzki;**

**— zbadanie, jak wpływa nieważkość na sprawność pilota;**

**— przeprowadzenie przez człowieka określonej ilości obserwacji naukowych w warunkach lotu kosmicznego;**

**— dalsze udoskonalenie urządzeń statków kosmicznych, ich środków łączności, sterowania i lądowania".**

Tenże komunikat podawał, że orbita, na którą wszedł „Wostok 3" jest zbliżona do przewidywanej.

Nikołajew utrzymuje łączność radiową z Ziemią na częstotliwościach 20,006 i 143,625 megaherca. Na statku umieszczono również nadajnik „Sygnał" pracujący na częstotliwości 19,995 megaherca.

Sygnały z „Wostoka 3" już w pierwszych godzinach lotu statku odebrano w Japonii, potem w Anglii, NRF, NRD i Polsce. Obserwatoria Wielkiej Brytanii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwyciły przy tym także głos nowego kosmonauty. Odbiór jest bardzo dobry.

Andrian Nikołajew jest Czuwaszem (Gagarin i Titow są Rosjanami). Rodzinna ziemia radzieckiego kosmonauty nr 3 — Czuwaska Republika Autonomiczna — leży nad środkową Wołgą. Nikołajew ma 33 lata, jest jeszcze kawalerem, przed służbą w lotnictwie pracował jako technik leśny w Karelii.

Nikołajew wystartował o godz. 10.30 (według czasu warszawskiego) w statku „Wostok 3". Masy nowego „Wostoku" nie podano. „Wostok 2", którym leciał Titow, ważył przy starcie 4.731 kg, a jego rakieta nośna rozwinęła ciąg 600 ton (trzy i pół raza większy od ciągu rakiet Glenna czy Carpentera).

W 15 minut po starcie stacje naziemne otrzymały od kosmonauty pierwszy meldunek: **„Czuję się dobrze, na pokładzie wszystko w porządku. Przez iluminator dobrze widać Ziemię".**

Przed godziną 12 TASS podał, że informacje radiotelemetryczne odbierane z „Wostoka 3" świadczą, iż kosmonauta bez kłopotów zniósł wejście na orbitę, przeciążenie i potem utratę ciążenia. Na kolejnym okrążeniu obrazy telewizyjne z kamer kontrolnych potwierdziły, iż Nikołajew czuje się dobrze.

O godzinie 12.08 kosmonauta przekazał drogą radiową pozdrowienia dla narodów Związku Radzieckiego.

Na drugim okrążeniu, przelatując nad Afryką, Nikołajew przesłał pozdrowienia dla jej „miłujących wolność narodów".

Na trzecim okrążeniu kosmonauta zameldował KC KPZR, rządowi i Nikicie Chruszczowowi o pomyślnym przebiegu wyprawy. Znajdując się nad Europą, Nikołajew pozdrowił przez radio narody państw socjalistycznych.

O godz. 15.07 z kosmonautą nr 3 rozmawiał przez radiotelefon premier Nikita Chruszczow.

Andrian Nikołajew oświadczył, że **„czuje się doskonale" i że „wszystkie urządzenia statku pracują nienagannie".**

Chruszczow powiedział: **„Cieszę się, iż czujecie się dobrze. Jestem dumny, iż okazaliście tyle męstwa, odbywając taki lot".**

Pierwsza, kilkugodzinna część programu lotu obejmowała m. in. sterowanie statkiem przez pilota (w tym wypadku sterowanie polegało na regulowaniu nachylenia „Wostoka" w przestrzeni).

Wykonawszy pierwsze zlecone przez program zadania, Nikołajew zjadł obiad i przez godzinę odpoczywał.

Pod koniec czwartego okrążenia, kiedy „Wostok 3" miał już za sobą 160 tysięcy kilometrów i 6 godzin lotu, TASS podał, że kosmonauta czuje się nadal świetnie, że temperatura w kabinie statku wynosi 25 stopni Celsjusza, a ciśnienie i wilgotność powietrza nie odbiegają od normy.

**O godzinie 16.25 telewizja moskiewska pokazała pierwsze obrazy telewizyjne, przedstawiające Nikołajewa w lecącym nad Ziemią statku.**

**Obrazy były dość wyraźne. Nikołajew miał lekko przymknięte oczy i kilkakrotnie poruszał sterami, regulując położenie statku.**

Obrazom towarzyszył dźwięk. Można było usłyszeć rozmowę nieznanego operatora ze stacji kontrolnej z kosmonautą.

Przed wieczorem temperatura w kabinie statku spadła o 1 stopień — do 24 stopni Celsjusza.

Przelatując nad Ameryką Południową, Nikołajew przesłał pozdrowienia narodom Ameryki Łacińskiej.

W kolejnym meldunku kosmonauta podawał, że wyraźnie widzi góry, szosy i rzeki.

O godzinie 18.11 „Wostok 3" zakończył piąte okrążenie, przebywając przeszło 200 tysięcy kilometrów. Komunikat TASS podawał wówczas, że kosmonauta czuje się dobrze. Tętno wahało się w granicach od 78 do 92 uderzeń na minutę, a częstość oddechu wynosiła 12—20 na minutę.

**Wieczorem, zgodnie z programem lotu, Nikołajew odwiązał pasy, zszedł z fotela i swobodnie poruszał się po kabinie. Nie odczuł przy tym żadnych nieprzyjemnych sensacji (które np. nękały trochę Titowa) i nie miał kłopotów z utrzymaniem równowagi. Kosmonauta zameldował, że ma świetny apetyt.**

Również wieczorem główny ośrodek obliczeniowy ustalił ściśle parametry orbity statku. Według stanu z godziny 18 wynosiły one: okres obiegu — 88,32 minuty, perigeum (najmniejsza odległość od Ziemi) — 180 km, apogeum (odległość największa) — 234 km, kąt nachylenia orbity względem płaszczyzny Równika — 64 stopnie i 59 minut.

Na krótko przed godziną 20 telewidzowie moskiewscy ponownie zobaczyli spokojną i uśmiechniętą twarz Nikołajewa. Tym razem obraz telewizyjny nadawany był bezpośrednio i na żywo z kabiny „Wostoka 3" i trafiał na ekrany telewizorów poprzez stacje odbiorcze. W momencie tej historycznej transmisji statek przelatywał nad Moskwą na wysokości około 200 km z prędkością mniej więcej 28 tysięcy kilometrów na godzinę (9 razy szybciej niż kula karabinowa).

Według komunikatów TASS ogłoszonych do godziny 22, kosmonauta nadal czuje się dobrze, a w pracy przyrządów i mechanizmów statku nie nastąpiły żadne zakłócenia.

# Sejm młodzieży

## pozdrawia radzieckiego kosmonautę

### II dzień obrad Zgromadzenia ŚFMD

**WARSZAWA (PAP). 11 bm. w drugim dniu obrad VI zgromadzenia organizacji członkowskich ŚFMD posiedzenie plenarne rozpoczęło się przed godz. 10. Przewodniczący ŚFMD — Pierro Pieralli dokończył rozpoczęte poprzedniego dnia wygłaszanie referatu sprawozdawczego.**

**W drugim punkcie porządku dziennego sekretarz generalny Federacji — Claude Gatignon (Francja) wygłosił referat omawiający sprawy organizacyjne oraz projekt zmian w statucie ŚFMD.**

Bezpośrednio po zakończeniu referatu sekretarza generalnego Federacji, głos zabiera przewodniczący obrad, który informuje delegatów o wprowadzeniu na orbitę okołoziemską trzeciego kosmonauty radzieckiego — mjr. Nikołajewa. Delegaci wstają z miejsc. Długo trwa owacja na cześć nowego sukcesu nauki radzieckiej. Przewodniczący obrad składa serdeczne gratulacje uczestniczącej w zgromadzeniu delegacji młodzieży radzieckiej, podkreślając niezwykle tempo i doniosłość osiągnięć radzieckich w dziedzinie zdobywania kosmosu.

Zgromadzenie przechodzi do następnego punktu porządku obrad — dyskusji nad obu wygłoszonymi referatami.

Dyskutanci wiele miejsca poświęcili omówieniu spraw organizacji — członków ŚFMD, podkreślając wzrost ich wpływów i autorytetu. Wielu mówców potępiło — jako prowokacje — podjęcie przez USA prób jądrowych w przededniu konferencji rozbrojeniowej w Genewie, kładąc w dyskusji duży nacisk na omówienie zadań młodzieży w walce o pokojowe współistnienie, przeciwko nuklearnemu wyścigowi zbrojeń.

Walka o rozbrojenie — mówił m. in. I sekretarz KC Komsomołu, Siergiej Pawłow — to część składowa ogólnej walki mas ludowych, młodzieży, o wolność i lepszą przyszłość, przeciw kolonializmowi i imperializmowi.

Na zakończenie obrad uczestnicy zgromadzenia wystosowali depeszę do trzeciego kosmonauty radzieckiego mjr. Andriana Nikołajewa, w której przesyłają bohaterowi przestworzy gorące pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia osiągnięcia sukcesu w jego wyprawie.

Zgromadzenie wznawia obrady w niedzielę w godzinach porannych.

## Apel rządu ZSRR do rządu USA

# Eksplozje „N" w atmosferze

## zagrażają życiu kosmonauty

**MOSKWA (PAP). — Agencja TASS nadała tekst apelu, z jakim rząd ZSRR zwrócił się do rządu USA. Apel ten brzmi:**

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne zwrócić się z apelem do rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki w związku z wystrzeleniem 11 sierpnia 1962 r. radzieckiego statku kosmicznego „Wostok 3" z lotnikiem-kosmonautą na pokładzie, który obecnie dokonuje lotu wokół Ziemi.

Wystrzelenie statku kosmicznego „Wostok 3" stanowi nowy etap w podboju przestrzeni kosmicznej dla celów pokojowych i zgodne jest z interesami całego świata, całej ludzkości.

Apel rządu ZSRR zwraca uwagę, iż eksplozje nuklearne na dużej wysokości w rodzaju eksplozji dokonanej przez Stany Zjednoczone Ameryki 9 lipca br. stwarzają warunki grożące niebezpieczeństwem życiu i zdrowiu kosmonauty.

**Rząd Związku Radzieckiego oczekuje — czytamy w apelu — że rząd USA wykaże zrozumienie spoczywającej na nim odpowiedzialności i powstrzyma się od przeprowadzenia eksplozji nuklearnych, które mogłyby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa radzieckiego kosmonauty".**

Apel rządu ZSRR wręczony został 11 bm. przez wiceministra spraw zagranicznych G. M. Puszkina charge d'affaires, a. i. USA w ZSRR, który oświadczył, iż niezwłocznie przekaże ten apel rządowi USA.

## Z ostatniej chwili

# USA nie zakłócą lotu

**WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu USA oświadczył w sobotę wieczorem, iż życzy kosmonaucie Nikołajewowi „pomyślnego lotu oraz szczęśliwego lądowania" i dodał, że Stany Zjednoczone „nie zamierzają dokonać żadnego posunięcia, które zaszkodziłoby radzieckiemu pilotowi w jakikolwiek sposób".**

**Oświadczenie to ogłosił Departament Stanu w odpowiedzi na wezwanie ZSRR, aby USA w związku z lotem Nikołajewa wstrzymały się od dokonania wybuchów jądrowych w przestrzeni kosmicznej.**

# Algieria ogranicza eksport

ALGIER (PAP). — Przewodniczący tymczasowego organu wykonawczego wydał zarządzenie zakazujące eksportu pewnych urządzeń i maszyn niezbędnych dla działalności gospodarczej Algierii.

Ogłoszony komunikat wymienia szczegółowo przedmioty objęte zakazem. Są to przede wszystkim maszyny niezbędne dla rolnictwa, wierceń i robót publicznych. Od tej zasady przewidziane w uzasadnionych wypadkach wyjątki.

# Chwilowy rozejm

## w Argentynie

LONDYN (PAP). — Jak wynika z doniesienia agencji zachodnich, grożący jeszcze w sobotę rano przelewem krwi konflikt między wojskami zbuntowanego generała Toranzo Montero a siłami wiernymi prezydentowi Guido, został w ciągu dnia częściowo zażegnany.

W sobotę wobec poważnej groźby starcia się rywalizujących oddziałów, które zaczęły wkraczać do stolicy, prezydent Guido zaapelował do wszystkich wojsk, aby pozostały na swoich pozycjach i nie otwierały ognia. Również w sobotę podał się do dymisji po zaledwie 11 godzinach urzędowania minister obrony generał E. Senoran. Tego samego dnia prezydent Guido spotkał się ze zbuntowanym generałem Toranzo Montero, aby rozstrzygnąć kryzys polityczny w drodze rozmów.

Generał Toranzo Montero oraz 21 innych generałów domaga się mianowania na stanowisko ministra obrony generała Arturo Ossorio Arana.

# Bohlen

## ambasadorem USA we Francji

NOWY JORK (PAP). Prezydent Kennedy zakomunikował w sobotę, że mianuje ambasadorem USA we Francji Charlesa E. Bohlena.

Charles Bohlen był przez wiele lat ambasadorem USA w Związku Radzieckim, a ostatnio pełnił funkcję specjalnego doradcy sekretarza stanu USA Ruska jako ekspert od spraw radzieckich.

# Foreign Office

## musi się rumienić

LONDYN (PAP). Cała prawie bez wyjątku prasa brytyjska zamieszczała w ciągu ostatnich dni alarmujące informacje o rzekomym zniknięciu młodej kobiety, obywatelki brytyjskiej w NRD. Dzienniki zamieszczały informacje donoszące ze zgrozą, jak to 21-letnia Roberta Wornley, udając się na wakacje do NRF, znikła po aresztowaniu jej przez milicję na terytorium NRD. Dzienniki nawoływały rząd do podjęcia kroków w kierunku jej odnalezienia.

W piątek Roberta Wornley przybyła z powrotem do Londynu zdumiona „furorą", jaką zrobiła. Okazuje się, że w międzyczasie — jak donosi „Daily Sketh" — opalała się w Jugosławii spędzając tam wakacje.

Rzecznik brytyjskiego Foreign Office przyznał wczoraj z zażenowaniem, że „Roberta Wornley odnalazła się, co oznacza, że cała sprawa nie leży już w naszej kompetencji".

# Noty protestacyjne

## rządu NRD

### przeciwko prowokacyjnej wizycie

**BERLIN (PAP). Rząd NRD w notach do trzech państw zachodnich zaprotestował przeciwko prowokacyjnej wizycie prezydenta Niemiec zachodnich Heinricha Luebkego w Berlinie zachodnim. W notach, które przekazane zostały 9 sierpnia za pośrednictwem CSRS, rząd NRD wskazuje, iż Berlin zachodni nie stanowi części składowej Republiki Federalnej, a tym samym przedstawiciele Niemiec zachodnich nie mają żadnych uprawnień w zachodnim Berlinie ani w stosunku do zachodniego Berlina.**

**Rząd NRD przypomina w notach, iż po wizycie Luebkego w Berlinie zachodnim 1 maja br. rozpoczął się łańcuch niebezpiecznych agresywnych poczynań ultrasów zachodnioberlińskich przeciwko granicy państwowej NRD. Ponieważ mocarstwa zachodnie wykonują obecnie jeszcze funkcje okupacyjne w Berlinie zachodnim, wypływa stąd dla nich zrozumiałe samo przez się zobowiązanie troszczenia się o to, by Berlin zachodni nie był wykorzystywany do propagandy wojny, odwetu i agresywnych działań.**

**W nocie do rządu USA rząd NRD określa oddanie do dyspozycji Luebkego amerykańskiego samolotu wojskowego na podróż do zachodniego Berlina jako „brutalne nadużycie dróg powietrznych NRD".**

# Gen. Clay popiera

## prowokacje Bonn

NOWY JORK (PAP). Generał Lucius Clay, do niedawna specjalny reprezentant prezydenta Kennedy'ego w Berlinie zachodnim, oświadczył, że zamierza wziąć czynny udział w prowokacyjnym programie radiowym przygotowywanym przez władze bońskie w rocznicę wprowadzenia przez NRD zarządzeń ochronnych w Berlinie.

# 15 tys. filozofów

## zaproszonych na kongres do Meksyku

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Meksyku, 15 tys. filozofów z całego świata zaproszonych zostało dotychczas na XIII Międzynarodowy Kongres Filozofów, który odbędzie się we wrześniu 1963 r., w tym kraju. Po raz drugi więc Kongres odbędzie się na kontynencie amerykańskim (pierwszy raz w 1927 r. w Nowym Jorku).

Wszystkie poprzednie spotkania organizowane były w starych miastach uniwersyteckich Europy.

# ZE ŚWIATA

### ODZNACZENIE K. GIEORGIEWA

W Sofii opublikowano dekret Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarii o przyznaniu wybitnemu działaczowi politycznemu i społecznemu, szefowi pierwszego rządu Frontu Narodowego, Kimonowi Georgiewowi tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej i wręczeniu mu „Złotej Gwiazdy" i orderu Georgi Dymitrowa.

### LOKAL POD WODĄ

Francuski „król whisky" Paul Pacini zakupił w Gemenis pod Marsylią z demobilu... okręt podwodny. Zamierza umieścić go na Lazurowym Wybrzeżu i przekształcić go w klub nocny, do którego będzie się można dostać tylko drogą podwodną.

Na cześć bohatera znanej powieści Juliusza Verne klub będzie nosił nazwę „Pod kapitanem Nemo".

### PO 44 LATACH

Na cmentarzu w Wiedniu odbył się w piątek uroczysty pogrzeb kilkunastu żołnierzy i oficerów marynarki monarchii austro-węgierskiej, którzy zginęli podczas pierwszej wojny światowej, a przed kilkunastoma dniami zostali odnalezieni we wraku zatopionej łodzi podwodnej na dnie Adriatyku.

### KATASTROFA W JAPONII

W sobotę rano nastąpiła nad miastem japońskim Jamato katastrofa lotnicza. Należący do lotnictwa wojskowego USA w Japonii odrzutowiec uległ awarii i spadł na tor kolejowy, powodując pożar.

## Bacon nie był pierwszą ofiarą

# „czarnej śmierci"

LONDYN (PAP). Zgon na dżumę płucną naukowca brytyjskiego Bacona, współpracownika ośrodka chemiczno-mikrobiologicznego w Porton, ściągnął zainteresowanie całej Anglii na tę „fabrykę śmierci". Porton „nie lubi" takiego zainteresowania. Władze skrzętnie ukrywają wszystko, co mogłoby uchylić rąbka tajemnicy, jaką otoczone są prace tego zakładu.

Bacon bynajmniej nie jest pierwszą ofiarą ośrodka w Porton. Labourzystowski tygodnik „Tribune" pisze, że kilka lat temu jeden z praktykantów tego ośrodka, 18-letni chłopiec oświadczył: „Wiem, co oni tam robią i stale odczuwam strach". Wkrótce chłopiec ów został odwieziony do szpitala dla umysłowo chorych. Nie wytrzymując atmosfery istniejącej za murami laboratorium w Porton, postradała zmysły i popełniła samobójstwo inna współpracownica ośrodka — lekarka. W maju 1953 roku podczas jednego z eksperymentów w komorze gazowej poniósł śmierć laborant, Ronald Mollinson.

Pod pretekstem potrzeb obronnych — pisze „Tribune" — rząd tworzy obecnie obok nuklearnego „czynnika odstraszania" — „bakteriologiczny czynnik odstraszania". Gromadzi on bakterie „czarnej śmierci" — dżumy, a także tworzy zapasy straszliwej trucizny — botuliny.

# Rozgłośnia „gdańska" w... Duesseldorfie?

**BERLIN (PAP). Pismo rewizjonistyczne „Ost West Kurier" (nr 32) potwierdza doniesienia „Neues Deutschland" o planowanym uruchomieniu „rozgłośni gdańskiej" w Duesseldorfie, która nadawać ma na falach krótkich.**

# KARTKA Z CHIN

Słońce, niebo bez chmurki, naokoło wody rzeki Jangcy-ciang. Wydaje się, że jesteśmy na morzu, to znów ukazują się równiny czerwono-żółtego brzegu, czasem wysokie góry. Nie widać drzew. W dolinach między górami tarasy uprawnej ziemi. Rzeka płynie powoli, powierzchnia wody jest gładka, nie czuje się ruchu statku. Na każdej przystani wysiadają grupy Chińczyków z tobołami na bambusowym kiju przewieszonym przez ramię. To chłopi, którzy powracają na wieś z powodu braku pracy w przemyśle.

Chiny są krajem rolniczym, lecz tylko piąta część terenu jest uprawiana. W czerwcu 1950 r. wyszła ustawa, że właściciele ziemscy, którzy nie pracowali na roli, zostają z niej wywłaszczeni. W nowym ustroju chłopi przestali być niewolnikami feudałów, cały kraj ogarnęła sieć kooperatyw rolniczych. W Nankinie, gdzie zatrzymał się statek, zwiedziłam komunę wiejską, odległą o 20 km od miasta. W budynku zarządu, popijając gorącą herbatę, słuchałam informacji o tym ciekawym przedsięwzięciu. Nankińska komuna rozwija się od 1959 r. Jest wspólną własnością 4.700 rodzin liczących 20.000 osób. Zajmuje obszar ok. 1.800 ha, na którym trzecia część zajęta jest pod zboże, tyleż pod ryż — reszta pod drzewa owocowe, rośliny oleiste, jarzyny, pomidory, arbuzy. Zatrudnia się 8.000 osób, podzielonych na 180 brygad roboczych. Są określone normy pracy, każdy otrzymuje raz w miesiącu pieniądze według włożonego wysiłku, poza tym następują dodatkowe rozliczenia w końcu roku.

Zwiedzanie komuny zakończono obiadem. Najpierw podano na dużym półmisku rybę ugotowaną z łuską, miała smak solonego śledzia. Potem krewetki, ryż, pajdy smażonej słoniny, bób zapiekany, rosół z surowymi liśćmi, jajecznica, kluski gotowane na parze (na pół surowe) nadziewane marmoladą, piwo, kawałki mięsa trudne do zidentyfikowania. Kuchnia chińska jest smaczna, potrawy są podrobione i przygotowane do używania pałeczek. Po obiedzie kilka osób z naszej wycieczki postanowiło samodzielnie zwiedzić szpital ale nie udało się go znaleźć i ostatecznie spotkaliśmy się wszyscy na skalistym wzgórzu przy podziwianiu jeszcze jednego tysiąca posągów Buddy.

Wieczorem w Nankinie wybraliśmy się do teatru. Z tyłu za nami, jak zwykle, wlecze się kilkudziesięciu gapiów dorosłych i dzieci. Chińczycy nie mogą oderwać wzroku od naszych długich nosów, kolorowych oczu i włosów. Po jezdni przesuwają się rowery i riksze, auta są rzadkością, należą do państwa. Rowerowe riksze są bolesnym przypomnieniem dawnych, smutnych czasów. Chińczycy wstydzą się ich i nie pozwalają fotografować, podkreślając, że niedługo zastąpią je autobusy.

W teatrze wystawiano operę klasyczną „Sen w czerwonym zamku". Sala wypełniona po brzegi, pełno robotników, a może sami robotnicy? Jednakowy strój nadaje Chińczykom wygląd społeczeństwa bezklasowego. Wśród widzów większość mężczyzn, niektórzy palą papierosy w czasie przedstawienia. Opera ciągnie się około 4 godzin. Część dekoracji zastępuje imaginacja: drzwi na scenie nie było a jednak ktoś pod nimi podsłuchiwał, ktoś wykonywał w powietrzu skomplikowane gesty otwierania i zamykania. Rycerz wpada na koniu, a tym koniem jest patyk z frendzlami. W starych domach chińskich są wysokie progi. Na scenie w tym miejscu, gdzie powinien znajdować się próg żaden aktor nie zapomniał podnieść ostrożnie nogi przy przechodzeniu. Opera przedstawiała perypetie nieszczęśliwej miłości.

W czasie przedstawienia na ścianie obok sceny przesuwał się pas świetlny z librettem w języku chińskim. Opera chińska wyrobiła sobie różne style, w zależności od prowincji. Towarzysząca jej muzyka gwałtownie podkreśla momenty pełne napięcia, ucho europejskie musi przyzwyczaić się do ostrego głosu chińskich instrumentów i do zawodzenia aktorek. Dyrygent często uderzał w dwie deseczki. Męskie role odtwarzały kobiety, w strojach bardzo kolorowych, lecz zharmonizowanych. Aktorki posuwały się płynąc. Dużą rolę odgrywają ręce, pełne gracji i delikatnej ekspresji; pomaga tu strój, szerokie rękawy są przedłużone daleko poza ręce spadającym ku dołowi jedwabnym szalem, który aktorka miękkim gestem podrzuca do góry aby wysunąć grające dłonie...

ANNA RYNKOWSKA

# Przyjaciel o sercu ze stali

(Dokończenie ze str. 1)

my się jaka dziś data, również nierzadko odruchowo spoglądamy na lewą rękę.

Ale przestaje to już być odruch bezsensowny. Bo pojawiły się już zegarki z... kalendarzem. Z prawej strony tarczy maleńki kwadracik, lub kółko, z cyfrą oznaczającą dzisiejszy dzień miesiąca. Cyfra przesuwa się automatycznie po dwóch obrotach małej wskazówki dokoła tarczy. Czyli po 24 godzinach.

**Ostatnia moda zegarkowa donosi: męskie — jak najbardziej płaskie. Damskie — o kształcie asymetrycznym.**

A w ogóle, to nasz mały zegarek staje się przedmiotem coraz bardziej uniwersalnym. Mamy już zegarki z kalendarzem, zegarki z budzikiem (tak, tak, choć na ręce, budzi podobno największych śpiochów). Zaś dla zapominalskich — są o automatycznym naciągu. Wystarczą normalne ruchy ręki, jakie wykonujemy przy codziennych zajęciach, by zegarek „nakręcał się" sam.

Posiadanie dobrego zegarka, to ambicja każdego z nas. Co to jest dobry zegarek? Czy wraz z rozwojem przemysłu

**Chronometr, to nie archaiczna nazwa zegarka. To zegarek specjalny, wyjątkowo dokładnie chodzący. Musi on posiadać atest Instytutu Miar i Wag. Badany w 5 położeniach nie może przekroczyć 1 sekundy przeciętnego odchylenia na 24 godziny.**

zegarmistrzowskiego, jego unowocześnieniem, mechanizacją procesów produkcji (do dziś wiele procesów jest nie zmechanizowanych) zmieniły się kryteria oceny zegarka? Te i wiele innych pytań zadaliśmy p. Tadeuszowi Bejerowi, kierownikowi największego w Łodzi punktu naprawy zegarków przy ul. Tuwima. Oto co nam odpowiedział.

**— Zmienia się zegarek, staje się coraz bardziej precyzyjny, coraz doskonalszy, ale kryteria oceny są w zasadzie te same: precyzja mechanizmu, materiał, z jakiego jest wykonany, estetyka, no i... reklama. Bo ta jest bardzo ważna. Przed wojną szwajcarska Doxa uchodziła u nas za jeden z najlepszych zegarków właśnie dzięki ogromnej reklamie. W Szwajcarii wcale nie dawano jej pierwszego miejsca.**

— Jeśli jesteśmy już przy Szwajcarii. To przed wojną prawie monopolista w produkcji światowej zegarów. Czy w dalszym ciągu nim pozostaje?

**— Ostatnio sytuacja zmieniła się bardzo na niekorzyść tego kraju. Niewątpliwie jest ona w dalszym ciągu największym producentem zegarów najwyższej jakości. Ale, choć jeszcze ze Szwajcarii importują, stają się jej konkurentami St. Zjednoczone, Anglia, Francja, Niemcy, rozwijający ten przemysł. Wyrósł też najgroźniejszy konkurent. Związek Radziecki, niezmiernie szybko rozwijający i udoskonalający przemysł zegarmistrzowski.**

— Kupując obecnie zegarek, chcemy, aby był antymagnetyczny, wodoszczelny i przeciwwstrząsowy. Czy może nam pan powiedzieć, w jakim stopniu są to cechy gwarantowane?

**— Rozczaruję chyba tutaj Czytelników „Dziennika". W praktyce nie ma zegarków wodoszczelnych, ponieważ w powietrzu, które jest w zegarku, znajduje się para wodna. Przy szybkim oziębieniu zegarka para ta skrapla się i osiada na częściach stalowych i szkiełku. Poza tym, przy dłuższym używaniu zegarka wyciera się uszczelka przy koronce i tamtędy może przedostać się woda.**

**Zegarek antymagnetyczny, to taki, w którym tzw. włos wykonany jest z materiałów nie ulegających namagnesowaniu. Praktycznie jednak namagnesować może się każda z części stalowych mechanizmu zegarka.**

**No i wreszcie antywstrząsowe. Dwie maleńkie sprężynki, umieszczone na kamieniach ruchomych (w zegarkach normalnych kamienie osadzone są na stałe) wpływają amortyzująco na wszelkie wstrząsy i w razie upadku zegarka chronią oś przed złamaniem. Oczywiście, przy bardzo silnym upadku może się zdarzyć, że oś pęknie, możliwość ta jest jednak znacznie mniejsza, niż w zegarku zwykłym.**

**Jeśli zechcesz sam naprawiać swój zegarek, pamiętaj, że składa się on ponad 100 części i że znacznie łatwiej jest je rozmontować, niż złożyć z powrotem.**

— Zawód zegarmistrza jest zawodem specyficznym, wymagającym spokoju, opanowania i benedyktyńskiej cierpliwości. Jakie cechy, zdaniem pana, wyrabia ten zawód?

**— Stajemy się marudni, zrzędni i niesłowni. Zegarmistrz pracujący sam przez wiele lat, często zaczyna mówić do siebie.**

Nasz rozmówca jest bardzo samokrytyczny. Tej ocenie przeczy rzeczywistość. Wszyscy, którzy korzystają z usług zakładu przy ul. Tuwima, spotykają się zawsze z uśmiechem, uprzejmą obsługą i... niezwykle długimi terminami napraw. Nic dziwnego. „Jubiler" ma tylko 4 punkty naprawy zegarków w mieście. Ten największy, przy ul. Tuwima, przyjmuje dziennie ok. 120 zgłoszeń z naprawami, nie licząc napraw jubilerskich. Nawał pracy, niedostateczne wyposażenie sprawiają, że... zegarmistrze bywają niepunktualni.

I jeszcze na zakończenie. Jakie są perspektywy naszego zegarka?

Poszukiwaniom nowych rozwiązań mechanizmu zegarowego idzie w pomoc elektronika. Potomkiem naszego zegarka sprężynowego będzie zegar o mechanizmie elektronowym. Na Zachodzie czyni się już próby budowy takich zegarków na rękę.

T. WOJCIECHOWSKA

# SZTURM na Kazalnicę

(Dokończenie ze str. 1)

Pozostała trójka postanowiła jednak mimo wszystko kontynuować wyprawę. Po odpoczynku w drugiej bazie, na wysokości 200 m, ruszyli w górę Momatiuk i Nowacki. Prosta dotychczas ściana wyginała się teraz na zewnątrz i przewieszała nad jeziorem. Cały wysiłek musiał być więc skierowany na pokonywanie owego przechyłu. Po kilku godzinach zwisania nad przepaścią byli już niezdolni do niczego. Naprężone mięśnie dygotały jak w febrze, a pulsująca w mózgu krew uruchomiła dziesiątki młoteczków, wypukujących niespokojny bolesny rytm. Było duszno i parno. Słony pot zalewał oczy i drobnymi stróżkami napływał do ust.

Zapadał zmierzch. Nadchodziła trzecia, ciężka noc spędzona na ścianie. Teraz okazały swą przydatność wygrzebane z rupieciarni schroniska jakieś stare tablice z napisami „Turysto nie zbaczaj ze szlaku". Umocowane na linach na kształt huśtawek posłużyły za „kołyski".

Żując twarde daktyle patrzyli w dół, gdzie trzysta metrów pod nimi czerniało zwierciadło jeziora oraz błyszczało światłem schronisko. Oczy same zamykały się do snu. Nie był to jednak sen, lecz letarg, odrętwienie, bezwład. Budzili się z niego kilka razy. Opowiadali anegdoty, śpiewali...

Rankiem przyszli Szurek z Woznarowiczem, przytaskując sprzęt. Zespół rozdzielił się na dwie grupy. Momatiuk z Nowackim pokonywali ostatnie metry ściany, pozostała zaś trójka ubezpieczała ich akcję.

I oto nareszcie upragniony szczyt. Gołą, skalistą ścianę zastąpiło pnące się w górę trawiaste zbocze. Jeszcze kilkadziesiąt metrów... i obaj taternicy stanęli oko w oko z... wymierzonymi w nich obiektywami kamer fotoreporterów. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia przybyli na szczyt pozostali: Jurkowski, Szurek i Wojnarowicz.

— Tak się skończyła nasza wyprawa — podsumował opowieść Momatiuk.

— Ale po co? W jakim celu? — nie mogłem się powstrzymać od zadania tych pytań, które od początku czarnym nadrukiem przesłaniały mi malowane oczyma wyobraźni obrazy.

— Hm. Po co? — Momatiuk chwilę się namyślał. — No, na pewno m. in. aby wejść tam, gdzie jeszcze nikt nie wszedł, zobaczyć to, czego jeszcze nikt nie widział. A poza tym... Tyle mamy przykładów zużytkowywania sił i energii ludzkiej na niepotrzebne czy nawet zbrodnicze cele. W tym zaś konkretnym przypadku przeżywa się prawdziwą, bezinteresowną, zdolną do poświęceń przyjaźń, ujawnia najlepsze cechy fizyczne i psychiczne człowieka, wreszcie spotyka się z potęgą przyrody. I to jest piękne, pociągające, upajające jak narkotyk...

JERZY STEFKO

Foto: Cz. Monatiuk

Na zdjęciu: Momatiuk i Nowacki na szczycie Kazalnicy.

## felieton z kropką nad i

*Z dużym zainteresowaniem śledzę zwykle przebieg imprez naszej telewizji z cyklu: — „Wszyscy jesteśmy sędziami".*

*Niedawno w programie TV obiektem sądu była współczesna „córa Koryntu", życie której ułożyło się tragicznie. W wyniku zbyt trudnej sytuacji życiowej młoda kobieta popełnia czyn karalny: uderza butelką po głowie swego prześladowcę.*

*Padały różne zdania, mniej lub więcej obiektywne i słuszne. Wśród nich było i takie: — Wszyscy jesteśmy winni! Brzmi to imponująco.*

*Czy jednak takie postawienie sprawy ją rozwiązuje? Sam fakt stwierdzenia winy lub niewinności jest tylko fragmentem długiego i skomplikowanego procesu czyjegoś przekroczenia normy. W grę wchodzi osoba spełniająca czyn przestępczy, motywy, jej samoocena jak również całokształt okoliczności oraz zjawisko aprobaty lub dezaprobaty społecznej.*

*Ocenie poddany zwykle bywa tylko końcowy akcent: czyn. Rozmyślnie używam tutaj zwrotu „ocena" zamiast „sąd". Jest to bowiem pojęcie znacznie szersze, łączące w sobie: aspekt aktualny, retrospektywny i prospektywny.*

*Zjawisko prostytucji — w najróżnorodniejszych jego postaciach — zawiera wiele członów. Tu — jako pedagog leczniczy — pragnę omówić w skrócie jeden z najwcześniej ujawniających się składników etiologicznych, stanowiących już swoiste niebezpieczeństwo dla kruchej psychiki dziewczynki. Jest nim: budzenie, podtrzymywanie i kultywowanie pragnienia p o d o b a n i a s i ę — dla samego podobania się.*

*Spotykając dość często w parkach łódzkich, na skwerach — koło placów zabaw dziecięcych, porównuję niekiedy zachowanie się dzieci. Jedne bawią się beztrosko, ze skupieniem. Inne — wytrwale dążą do osiągnięcia postawionego sobie celu (np.: budując zamki z piasku). Jeszcze inne — walczą o coś, może nawet kłócą się.*

*Jest jednak kategoria „milusińskich", która budzi w doświadczonym pedagogu głęboką troskę. Są to właśnie te wystrojone, sztucznie poruszające się małe malpeczki, grające niedziecięcą rolę — w ultra-dziecięcym wykonaniu.*

*Każdy ruch, spojrzenie, intonacja głosu, świadczy tu o podstawowym pragnieniu: Pochwalcie mnie! Zwróćcie na mnie uwagę!*

*Wygląda to zabawnie. Zabawna jest przecież każda karykatura, groteska. Tylko że w karykaturze zawarta zwykle bywa ocena negatywna, ostrzegająca. Natomiast w karykaturalnej postaci nienaturalnej, psychicznie interesownej dziewczynki — tej niebezpiecznej cechy przeważnie nie dopatrujemy się. Rozczulamy się, dajemy temu wyraz w słowach pochwalnych, w zachęcie.*

*W praktyce każdego pedagoga leczniczego jest pewna ilość nieletnich dziewcząt uprawiających nierząd. W teczkach indywidualnych badanych przeze mnie dzieci jest dużo materiału zaskakującego. Połączenie naiwności i cynizmu. Wykoślawione pojęcia moralne. Upokorzenie i swoista duma. Tak, właśnie — duma. Brzmi ona bardzo często w wypowiedziach tych dziewczynek.*

*Przeanalizowanie krótkiego życiorysu takiej dziewczynki wykazuje niechybnie takie momenty, jak: wcześnie zrodzona przesadna dbałość o swój wygląd zewnętrzny, tendencje do malowania się, naśladowania najbardziej ekscentrycznych nakazów aktualnej mody. Właśnie — chodzi tu o w y g l ą d z e w n ę t r z n y. Bo troska w ubiorze ogranicza się u nich wyłącznie do tego, co jest widoczne, przy kompletnej niekiedy abnegacji bielizny, niewidocznych części ciała.*

*Reszty dokonało otoczenie. Powiedzmy sobie prawdę. Ci mężczyźni, którzy — później — korzystali z oferty, stanowili wyłącznie któreś tam z rzędu ogniwo w długim i tragicznym łańcuchu deprawatorów.*

*Dyspozycje psychiczne, związane ze zjawiskiem prostytucji, zaistnieć mogą u dziecka bardzo wcześnie. Tam, gdzie jest popyt — będzie i podaż. Tam — gdzie gra, zabieganie o tanie „powodzenie" spotyka się z aprobatą, współdziałaniem ze strony dorosłych, tam toruje się drogę wykolejeniu. W psychice odbiorców kabotynizmu kryje się również niebezpieczeństwo. Oni lubią być oszukiwani. Im — podoba się, imponuje to, że dla nich ktoś — używając wulgarnego zwrotu — „zgrywa się".*

*Z wypowiedzi dorosłych prostytutek, które w swoim czasie badałam, wynika, że — o ile udają one doznanie rozkoszy (której nie czują), o ile sypią pod adresem partnera komplementami, — bywają z reguły hojniej opłacane.*

* * *

*Wiem, że to, co napisałam, wzbudzić może u Czytelników niesmak, a może nawet i protest. Jak można dopatrywać się embrionalnej prostytucji w naszych „aniołkach", „laleczkach", „skarbach"? Nonsens! Gdyby każda kokieteryjna dziewuszka miała stać się w przyszłości prostytutką, byłaby nimi większość młodych kobiet.*

*A jednak podtrzymuję swoją tezę. Hołdowanie pragnieniu p o d o b a n i a s i ę dla samego podobania się, strategia wyróżniania się na polu wyłącznie tylko egotycznym i sztucznym, niewola taniej aprobaty — stanowią dla młodej jednostki o wiele większe niebezpieczeństwo, niż sądzą nieroztropni dorośli.*

*Wiele jest czynników, zdolnych — na szczęście — naprawić nieopatrzne lub błędne posunięcia wychowawcze otoczenia dziecka. Dużo robi w tym kierunku przedszkole, szkoła, zdrowy kolektyw dziewczęcy i młodzieżowy. Nie wolno nam jednak lekceważyć poruszonych tu niebezpieczeństw. Właśnie — te, na pozór najdrobniejsze — okazać się mogą najbardziej groźnymi.*

*Jest przysłowie mongolskie, które mówi: — Groźny tygrys rozszarpie jednego człowieka, niewidoczny zarazek zniszczyć może tysiące istot ludzkich.*

*Nie wszyscy powołani jesteśmy do tego, by być sędziami. Bardzo mało spośród nas posiada kwalifikacje na obiektywnego prokuratora. Trudno jest zgodzić się z tym, że wszyscy jesteśmy winni. Jedno jest bezsporne: — Wszyscy ponosimy odpowiedzialność. Na wszystkich ciąży obowiązek z a p o b i e g a n i a z ł u — chociażby tylko dopiero kiełkującemu.*

*Dr NATALIA HAN-ILGIEWICZ*

Pani Eunice Murray, guwernantka Marilyn zauważyła o trzeciej nad ranem ciągle jeszcze palące się w pokoju aktorki światło. Zaintrygowana tym zapukała. Niestety, drzwi były zamknięte na klucz. Wezwany doktór Ralph Greenson zaniepokojony ciszą panującą po drugiej stronie drzwi, poprosił swego kolegę. Obaj mężczyźni obszedłszy willę dookoła weszli po wybiciu szyby do pokoju Marilyn przez okno. Było jednak za późno. Marilyn przykryta kołdrą aż po szyję leżała bez znaku życia. Z ręką wyciągniętą na aparacie telefonicznym. Ustalono, że zgon nastąpił o godzinie trzeciej pięćdziesiąt.

Inspektor policji, który przeprowadzał śledztwo stwierdził, że spośród stojących na stoliku przy łóżku różnych buteleczek jedna jest pusta. Zawierała niegdyś nembutal — silny środek nasenny. Został niedawno przepisany aktorce przez jednego z lekarzy. Zbyt duża jego dawka spowodowała śmierć. Inspektor uważa samobójstwo za prawdopodobne. Aktorka nie pozostawiła żadnego listu.

Znany piosenkarz brytyjski Frankie Vaughan dowiadując się o śmierci swojej partnerki z filmu „Let's Make Love" oświadczył: — „Odpowiedzialność za jej śmierć ponosi Hollywood. Zrobiono z niej gwiazdę, zapomniano o człowieku. Biedna Marilyn, zbyt dobrze grała swoją rolę". I dodał „miała mnóstwo znajomych, ale nie miała przyjaciół..."

# Ostatnia rola M. M.

**Śmierć Marilyn jest tragicznym końcem życia, które mimo że sławne nie zawsze było szczęśliwe.**

**Jej prawdziwe nazwisko brzmi Norma Jean Baker. Urodziła się 26 kwietnia 1926 r. w Los Angeles. Ojciec szybko porzucił rodzinę. Matkę chorą psychicznie oddano do zakładu zamkniętego. Dziewczynką zajęła się najpierw pewna rodzina, potem przebywała w sierocińcu. Mając jedenaście lat zamieszkała u przyjaciela matki. Od tej pory datuje się jej wędrówka z jednego miejsca na drugie, od rodziny do rodziny. Brak jej było zasadniczej rzeczy: prawdziwego uczucia. Mówiąc o tym okresie swego życia Marilyn wspominała chętnie tylko jedną osobę: pewną kobietę p. Annie Lower pochyloną jak matka nad jej łóżeczkiem.**

**Ucierpiało na tym jej wykształcenie, mimo że była kolejno zapisana aż w piętnastu szkołach. Kiedy wyszła po raz pierwszy za mąż (mając 15 lat) za policjanta z Chicago postanowiła wrócić do szkoły.**

### OPATRZNOŚCIOWY KALENDARZ

**Do rozwodu doszło po dwóch latach. „Bo Marilyn zbyt często płakała" — tłumaczył jej eks-mąż. W czasie wojny Marilyn pracowała w fabryce spadochronów. A potem poszła szukać szczęścia do Hollywood. Doznała tam początkowo tylko rozczarowań, aż nastąpił głośny już fakt z aktem w kalendarzu. Zgodziła się pozować nago do zdjęcia na okładkę pewnego kalendarza za sumę 50 dolarów. Na zdjęcie zwrócił uwagę pewien producent filmowy. Tak się zaczęła jej kariera.**

**Osiągnęła sławę, ale nie szczęście. W 1954 r. wyszła za mistrza base-ballu Joe di Maggio. Dziewięć miesięcy potem się rozwiodła. Przez dwa lata nie wystąpiła w filmie.**

### ŚLUB Z ARTUREM MILLEREM

**Pojechała do Nowego Jorku zapisać się do słynnej Actor's Studio. Tam spotkała Artura Millera. Wielka miłość. Miller był już wtedy wybitnym dramaturgiem i symbolem antymakartyzmu w Stanach Zjednoczonych. Ślub odbył się w czerwcu 1956 r.**

**Potem zagrała w filmie „Miliarder" z Yves Montandem. Hollywoodzcy plotkarze zapowiadali natychmiastowy rozwód. Mimo wszystko małżeństwo udało się do Kalifornii, by kręcić film, którego scenariusz specjalnie dla swojej żony napisał Miller. Już wkrótce jednak po powrocie do Nowego Jorku ogłoszono rozwód.**

**Marilyn znowu sama, zaczęła prowadzić nieregularny tryb życia, wpadając z jednej depresji nerwowej w drugą. Mimo wszystko, znane towarzystwo filmowe „20 th Century Fox" główną rolę w nowym filmie powierzyło tej, która pozostała wielką aktorką. Neurasteniczna jak nigdy Marilyn zaczęła pozwalać sobie na coraz większe wyskoki. Spóźniała się do studia, odmawiała kręcenia. W maju, w chwili kiedy oczekiwano jej w studio pojechała do Nowego Jorku, by zaśpiewać na olbrzymim wiecu z okazji imienin prezydenta Kennedy'ego. Doprowadzeni do ostateczności producenci zerwali kontrakt.**

**Od tej pory Marilyn nigdzie nie bywała, łykała niezliczone ilości pigułek. Postępowała tak jak zawsze w chwilach depresji. Tydzień temu dawka okazała się zbyt silna.**

Na podstawie „Humanite" **Al.**

Pod tym tytułem znajdziesz w każdej „Panoramie" krajowe i zagraniczne sensacje, ploteczki curiosa, historie „nie z tej ziemi", ciekawostki i.t.p. rzeczy do czytania

## zewsząd O WSZYSTKIM

**Majster z placu budowy w Aichaworn Waldę (NRF) spał snem sprawiedliwego w baraku, który stanowił sypialnię dla załogi budowy. Jego podwładni wykorzystali ten moment, by umieścić w jednej nogawce jego spodni dużego jeża.**

**Rano, kiedy majster wciągał spodnie spotkała go zaskakująca (i bolesna) niespodzianka. Ze spodni wyszło 8 jeżów: matka i siedem małych jeżyków narodzonych w ciągu nocy. (p)**

TA ŁÓDKA Z WŁÓKNA SZKLANEGO WAŻY TYLKO DWADZIEŚCIA PARĘ KILO. WYPRODUKOWANO JĄ W KANADZIE. PODOBNO, MIMO ZREDUKOWANIA WAGI, ŁÓDKA JEST MOCNA I TRWAŁA.

CAF

. Młoda 21-letnia Dunka Lis Kielskow stanęła ostatnio przed sądem w Santa Marica, gdzie obecnie mieszka (Kalifornia) za przekroczenie obowiązującej w prowadzeniu pojazdu szybkości. Została skazana na 5 dni aresztu. Sędzia zawiesił wykonanie kary pod warunkiem, że panna Lis spędzi wieczór w szpitalu, gdzie się przywozi ofiary wypadków drogowych.

Po tym doświadczeniu panienka wyraźnie wzruszona oznajmiła, że już nigdy nie przekroczy przepisowej szybkości. (p)

Modne złociste pukle! — Po fryzurkach chłopięcych, kokach i długich włosach, przewiązanych opaską, przyszła kolej na loki. Przedstawiamy uczesanie lansowane przez paryskiego fryzjera — włosy zaczesane gładko nad czołem, uszy zakryte puklami.

CAF

**W Kongresie Samotnych, obradującym w Duesseldorfie udział wzięło około 1.000 osób z różnych krajów. W NRF wypada około 3 miliony panien na milion starych kawalerów. Ten fakt wpłynął na pewno na to, że wśród obradujących na Kongresie stosunek kobiet do mężczyzn oznaczał się proporcją 7:1.**

**Kongres zamierza wybrać miss samotnych 1962 r. (al)**

**Rok temu dentysta w Springfield (Missouri — USA) wyrwał pani Dawid Hashagen ząb mądrości, z powodu którego strasznie cierpiała. Niestety ekstrakcja zęba nie położyła temu kresu. Pani Hashagen nadal narzeka na ból zęba przy jedzeniu, mówieniu i... całowaniu. W związku z tym wytoczyła dentyście proces domagając się od niego 30 tys. dolarów odszkodowania.**

**Zarząd Miejski w Swindon koło Londynu zamknął plac zabaw dla dzieci w okresie, w którym był on najbardziej potrzebny. Dzieci postanowiły dać wyraz swego niezadowolenia. Młodzi manifestanci wznieśli na ulicy barykadę z hulajnóg, skrzyń i rowerów.**

**Manifestacja minęła w spokoju. (p)**

WIDMA NA OCEANACH

## Statek szkieletów

*Niesamowita do dziś nie wyjaśniona jest tragedia „Marlborough". Ten piękny trójmasztowiec z Glasgow płynął w 1890 r. pod rozkazami kapitana Hida z 23-osobową załogą z Nowej Zelandii do Anglii. Wiózł wełnę, mrożoną baraninę i kilku pasażerów. Widziano go po raz ostatni w kwietniu tego roku u zachodniego wejścia do cieśniny Magellana, czyli od strony Pacyfiku, nieopodal przylądka Horn. Później żadnych wiadomości. Przeprowadzono oczywiście dochodzenie, które nie dało żadnych rezultatów i „Marlborough" zaliczony został do wielu ofiar tego groźnego rejonu.*

*Aż raptem w październiku 1913 r. — (tak, po przeszło dwudziestu trzech latach) — „Marlborough" pojawił się znowu, w tych samych stronach: u wybrzeży Ziemi Ognistej, nieopodal Punta Arenas. Pod żaglami!*

*Rzecz niepojęta: jak mógł ocaleć bezpański żaglowiec tam, gdzie prawie 300 dni w roku szaleją najgwałtowniejsze burze świata, gdzie fale o niespotykanej sile niemal bez przerwy atakują niezliczone skały i rafy przybrzeżne, tam gdzie potężne prądy wpędzają statki w te śmiertelne pułapki? Ba, „Marlborough" zachował nawet resztki żagli, przegniłych, zzieleniałych jak olinowanie. A zbutwiałe deski załamywały się pod stopami marynarzy, którzy weszli na pokład tego prawdziwego statku-widma.*

*To co ujrzeli, zjeżyło im włosy na głowie: kościotrup przy sterze, 3 szkielety na pokładzie, 10 — na mostku i 6 w forkasztelu[1]) — wszystkie w strzępach przegniłej odzieży. A więc załoga niemal w komplecie jakby rażona gromem. Zbutwiały dziennik pokładowy był nieczytelny, inne papiery — stoczone przez robactwo. Gdzie szukać rozwiązania niesamowitej zagadki? Do pełnego stanu załogi i pasażerów brakowało 10 szkieletów. Czy ludzie ci umarli wcześniej i zwłoki ich wrzucono do morza, czy też trupy, po tajemniczym „porażeniu" zostały porwane przez wiatry i fale? Ta ostatnia hipoteza jest bardziej prawdopodobna, bo wyglądało na to, że wszyscy odnalezieni umarli na swoich posterunkach. Umarli na co? Epidemia? Ta wywołałaby raczej jakieś przegrupowanie. Zatrucie? Marynarze i oficerowie nie jadają o tej samej porze. Organizmu reagują w różny sposób. Dziś, mimo woli, nasuwa się pytanie: radioaktywność?*

*Przyczyny tej zbiorowej zagłady są równie niepojęte jak fakt, że sam statek przez 23 lata nie uległ zagładzie. Czy przetrwał, zapędzony do jakiejś zacisznej zatoki, z której wyniosły go po latach w morze rzadkie tu wiatry od strony lądu? I to przypuszczenie budzi jednak wiele wątpliwości: bezbronny statek, nawet w tych odludnych stronach, był zawsze pożądanym łupem. Ładunek, płótno żaglowe, wreszcie samo drewno zwabiłyby dawno mieszkańców Ziemi Ognistej w ich zwinnych pirogach. Na statku nie było jednak najmniejszych śladów rabunku.*

*Kapitan żaglowca, który tak niespodziewanie odnalazł tę pływającą trupiarnię, nie mógł jednak wziąć „Marlborough" na hol. Zerwał się znowu wiatr, którego chwilowe osłabienie umożliwiło krótkie odwiedziny na wraku. Trzeba było od niego uciekać w trosce o własne bezpieczeństwo. Nikt więcej nie zobaczył tego statku umarłych.*

## Rejs do nikąd

*W 1931 r. u wybrzeży Ziemi Wiktorii (Kanada) operował parowiec „Baychino" — baza myśliwych polujących na foki. W październiku wczesna zima zaskoczyła statek, wyładowany bogatymi trofeami. Trzeba było zimować, ale myśliwi czuli się lepiej na pobliskim wybrzeżu, gdzie zbudowali sobie chaty. Co prawda, dziwny to kapitan, który nie zostawił nikogo na pokładzie skutego lodem statku. I oto pewnego pięknego dnia na lodzie został sam kapitan z całą wyprawą! Po nawalnicy śnieżnej, kiedy przez 2 dni nie można było nawet wytknąć nosa za próg domu, statek znikł jak kamfora.*

*Kiedy ich repatriowano lądem do Voncouver, niefortunni łowcy osłupieli. „Wy tutaj? — zapytano. — Przecież wasz statek pływa sobie w najlepsze wśród wysp Franklina!"*

*W miesiąc później pewien młody badacz Alaski widział „Baychino" nadal w świetnej kondycji, na Morzu Beauforta i ogromnie żałował, że nie mógł zabrać cennego ładunku. Próby takie podejmowano jeszcze kilkakrotnie, ale nie powiodło się to ani załodze pewnego dwumasztowca, ani — bardziej na północ — Eskimosom i grupie trapierów. Statek, niby wierny*

# Sensacje Oporowa

Otoczony fosą zamek wygląda malowniczo w otaczającym go parku. Foto: Ciekliński

Wśród licznych oporowskich zabytków przeszłości na szczególną uwagę zasługuje stylowy, gotycki zamek. Zbudowany w latach 1439—1449 przez arcybiskupa Władysława Oporowskiego — położony na malowniczej wysepce otoczonej zachowaną do dzisiaj fosą z charakterystyczną bramą wjazdową, dziedzińcem, basztą i murami obronnymi — stanowił jedną z ówczesnych rycerskich fortalicji. W czasach późniejszych zamek był własnością kucharza Stanisława Augusta — Orsetiego, który go przebudował wg swego gustu i potrzeb.

Ostatecznie w salach zamku znalazło miejsce Muzeum Ziemi Kutnowskiej zawierające eksponaty od końca XV wieku do wieku XX.

Jak to się mówi czas jednak robi swoje — ostatnio zaszła więc konieczność przeprowadzenia w oporowskim zamku prac konserwatorskich, celem przywrócenia mu możliwie dawnej formy i jego gotyckiego charakteru. Już pierwsze prace przyniosły rewelację.

Oto przy remoncie znajdującej się w parku kaplicy odkryto bardzo rzadki kamienny portal z herbami Oporowskich. Był to wszakże drobiazg w porównaniu z następnymi sensacyjnymi znaleziskami.

Przy opukiwaniu, pokrytych stiukowymi rzeźbami, sufitów zamkowych komnat, a następnie po odsłonięciu ich części okazało się, że sale posiadają podwójne stropy. Przy czym strop znajdujący się pod obecnym sufitem jest cennym zabytkiem, rzadko u nas spotykanej XVI-wiecznej polichromii.

Ale na tym nie koniec. W toku odkrywania sufitu, zatrudniony przy wykonywaniu tej pracy robotnik Adam Jedwabny znalazł między podwójnym stropem ukrytą dużą szkatułę, w której po otwarciu ujrzano dobrze zakonserwowaną broń z okresu przed powstaniem styczniowym. M. in. były tu pistolety długie i bębenkowe oraz zapas różnorakich przyrządów do ich konserwacji. Jako ciekawostkę warto podać, że przechowywana w specjalnych puzderkach wazelina dziś jeszcze nadawałaby się do użycia.

Znalezione przedmioty trafią miejsce w muzeum po zakończeniu remontu.

Być może, że już niedługo będziemy mogli oglądać piękny zamek oporowski i wszystkie świeżo odkryte niespodzianki.

**Z. SZCZEPANIAK**

# Książki czekają na was

Jednym z wymownych przykładów przeobrażającego wpływu doświadczeń drugiej wojny światowej jest w naszej twórczości literackiej Stanisław Zieliński, autor o znanym dziś nazwisku. Brał udział w kampanii 1939 roku jako prawnik z wykształcenia i artylerzysta z przydziału wojskowego. Po kilku latach wrócił do kraju naładowany jak silny akumulator pomysłami pisarskimi i wkrótce pokazał, że z piórem daje sobie radę nie gorzej niż z szybkostrzelnym działem polowym. Prawnik i artylerzysta zamienił się w tęgiego pisarza.

Już pierwszy tom opowiadań Zielińskiego „Dno miski" wyróżnił go nader korzystnie spośród wielu ówczesnych debiutantów. Dwie wydane wkrótce powieści: „Ostatnie ognie" i „Jeszcze Polska"... przyniosły mu nagrodę państwową. A potem — niemal w ścisłej zgodzie z powiedzeniem „co rok to prorok" — ukazywały i ukazują się kolejne tomy opowiadań, szkiców literackich i recenzji Zielińskiego.

Ostatnio — w serii „Biblioteka Powszechna" — wydano tom jego opowiadań*), będący jakby wyborem i przekrojem twórczości tego pisarza. Tom zawiera 21 pozycji, które — dając syntetyczny jej obraz — uwydatniają zarazem dwie charakterystyczne cechy autorskiego talentu. Pierwsza — to niezwykle szeroka skala tematyczna, której towarzyszy wielka rozmaitość nastrojów, tonacji i metod pisarskich. Wśród zawartych w tomie utworów znajdziemy rzeczy bardzo różnej natury literackiej: od surowego realizmu do surrealistycznej groteski, od sprawozdawczych, niemal publicystycznych naświetleń wojennej przeszłości do ostrej satyry obyczajowej i politycznej.

Drugą istotną cechą pisarstwa Stanisława Zielińskiego jest wyraźna zdolność podchwycenia i ujawnienia najbardziej charakterystycznych i najlepiej determinujących rysów każdego człowieka i każdej sytuacji, o których w danej chwili mowa. Ta zdolność właśnie sprawia, że proza Zielińskiego ma jakąś rzadko spotykaną barwność i wypukłość, jest dostępna i atrakcyjna dla każdego czytelnika. Taką ze wnętrzną wyrazistość osiąga autor niekiedy — być może kosztem pewnej rezygnacji z dokładności tła i perspektywy zarówno historycznej jak psychologicznej, ale — nie szukajmy absolutnej doskonałości, to znaczy wszystkich zalet na raz, bo znaleźć ich w ogóle niepodobna.

Opowiadania, wspomnienia i fragmenty powieściowe uszeregowane są w omawianym tu zbiorze według kolejności chronologicznej ich treści. A więc: satyryczny „wstęp" do kampanii wrześniowej, szlakami klęski, „Oflag", niedługa tułaczka poobozowa, powrót do kraju, nowa rzeczywistość na różnych planach i w różnych ujęciach. Nie jest moim zadaniem „streszczać" i kwalifikować poszczególne pozycje zbioru, wymienię tu jednak kilka tytułów, które — moim zdaniem — zasługują na baczniejszą uwagę czytelnika: „We mgle wrześniowej" (zbeletryzowane wspomnienia osobiste), „Castel di Tana" (tragedia oficera Polaka, omotanego siecią kłamliwej propagandy Londynu), „Więcej niż Łuk Triumfalny" (pierwsze spotkanie ze zburzoną Warszawą), „Dobry sąsiad Świszczyk" (świetny portret wiejskiego bogacza, który nie zna skrupułów), „Miętowe dropsy" (niezwykle celny i dowcipny pocisk przeciwko pozorom pobożności). Zresztą sądzę, że kto weźmie do ręki „Opowiadania" Zielińskiego, nie pominie żadnego z nich. I nie będzie żałował.

**B. D.**

*) Stanisław Zieliński „Opowiadania". Warszawa, „Czytelnik", 1962. Str. 336, cena 10 zł.

# Rozrywki umysłowe

## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1. Rzym się nazywa. 5. Anioł. 6. Ważny składnik mieszanki do silników spalinowych. 8. Część utworu scenicznego. 10. Pięciu piłkarzy. 12. Sidło na ptaki i zwierzęta. 13. Znany dziennik włoski. 14. Murzyn. 16. Obronny zamek. 18. Wart pałaca. 20. Postać z „Balladyny". 21. Zwrot właściwy tylko danemu językowi, nieprzetłumaczalny dosłownie. 22. Utwór A. Mickiewicza.

**PIONOWO:** 1. Do kręcenia. 2. Utwór St. Żeromskiego. 3. Zbieranie się w jesieni kaczek dzikich, albo innych ptaków przelotnych. 4. Konstruktor spektrografu mas. 5. U Augiasza była nie czyszczona od lat. 7. Dyzma. 9. Już rachunki wyrównane. 11. Choroba. 12. Rzeka w Czechosłowacji. 15. „Chopin Północy". 17. Szczątki dawnej świetności. 18. Najdogodniejsze dla statków wejście na Amazonkę od strony oceanu. 19. Ruchliwa dzielnica Londynu.

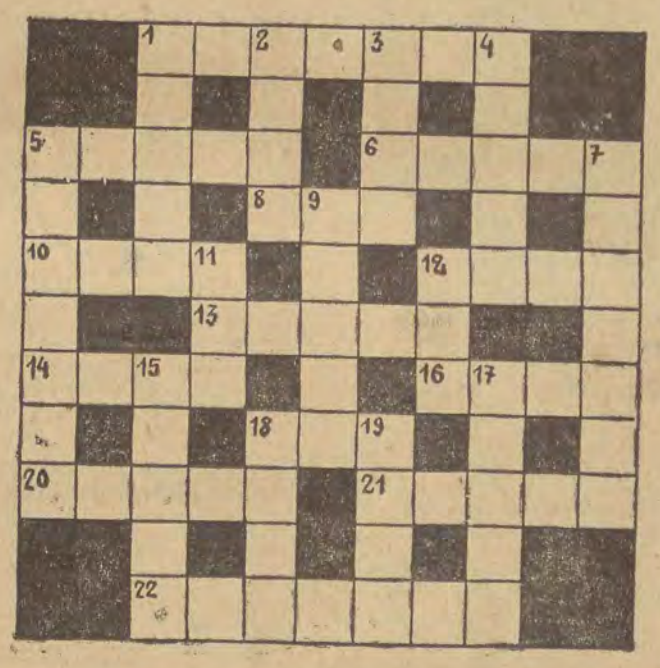

# Tydzień w TV

**WTOREK, 14. VIII.**

17.43 — Program dnia (Łódź). 17.45 — Program dla dzieci starszych: „5 milionów na wakacjach" — rep. sportowy (W). 18.45 — Na półkach księgarskich (W). 18.55 — „Wakacje z piosenką" — film seryjny prod. ang. (W). 19.25 — Reklama (W). 19.30 — Dziennik TV (W) 20.00 — „Miniatury" — program publicystyczny (W). 20.30 — „Troje z lasu" — film fab. prod. radz. dozw. od lat 16 — dramat (W). 22.00 — Ostatnie wiadomości (W)

**ŚRODA, 15. VIII.**

17.48 — Program dnia (Łódź). 17.50 — „Przygoda na Mariensztacie" — film fab. prod. pol. dozw. dla młodzieży (W). 19.30 — Dziennik TV (W). 20.00 — Wszechnica TV: III program „Pana hobby?" (W). 20.30 — „Drzewko mądrości" — teleturniej (W). 21.00 — Peryskop — magazyn aktualności ze świata (W). 21.35 — Ostatnie wiadomości (W).

**CZWARTEK, 16. VIII.**

18.08 — Program dnia (Łódź). 18.10 — Program PI „Kultura i wypoczynek" (Łódź). 18.25 — Klub Myszki Miki (W). 19.05 — PKF (W). 19.15 — „Granica" — reportaż filmowy (W). 19.30 — Dziennik TV (W). 20.00 — „Kropla na wagę złota" — reportaż (Katowice). 20.30 — „Koniec drogi" — film fab. prod. bułg. (kryminalny) dozw od lat 16 (W). 21.45 — Ostatnie wiadomości (W).

**PIĄTEK, 17. VIII.**

17.28 — Program dnia (Łódź). 17.30 — Spojrzenia i opinie (Łódź). 18.00 — Program tygodnia — ogólnopolski (W). 18.15 — Program tygodnia — lokalny (Łódź). 18.25 — „Tajemnicza śmierć" — film z serii „Przygody Wilhelma Tella" — prod. ang. (W). 18.55 — Wszechnica TV — film prod. USA z cyklu: „Ziemia, nasza planeta" pt. „Tajemnicze lody" (W). 19.30 — Dziennik TV (W). 20.00 — „Jutro mecz lekkoatletyczny Polska — RFSRR" — spotkanie z asami sportu (W). 20.30 — „Pieniądze, to nie wszystko" — film fab. prod. USA dozw. od lat 12. (W). 22.50 — Ostatnie wiadomości (W).

**SOBOTA, 18. VIII.**

16.53 — Program dnia (Łódź). 16.55 — „Świat we mgle" — film fab. prod. kanad. z serii: „Opowieści znad rzeki" — dla dzieci najmłodszych (W). 17.10 — PKF (W). 17.20 — „Ludzie na moście" — film fab. prod. radz. dozw. dla młodzieży (W). 19.00 — Dziennik TV (W). 19.30 — Sprawozdanie sportowe (W). 20.55 — „Aida" — opera Giuseppe Verdiego (Budapeszt). W przerwie transmisji z Budapesztu — ostatnie wiadomości z Warszawy.

**WIDMA NA OCEANACH • WIDMA NA OCEANACH • WIDMA NA OCEANACH • WIDMA NA OCEANACH • WIDMA NA OCEANACH • WIDMA NA OCEANACH**

*pies, umykał ze swym dobytkiem od każdego, kto nie był jego panem.*

*Kto wie, czy SS „Baychino" nie tuła się do dziś ze swoimi futrami po morzach Arktyki. Chyba, że w czasie wojny wzięto go za jednostkę nieprzyjacielską i zatopiono.*

## Pościg widma

*Rzecz działa się w 1860 roku. Stary statek polarny „Rescue" towarzyszył, jako baza zaopatrzeniowa, wielorybnikowi „George Henry" w cieśninie Hudsona (Kanada północno-wschodnia). Pewnego burzliwego dnia, we wrześniu, „Rescue" stracił maszt i rozbił się o brzeg. Załoga na szczęście przeniosła się w porę na statek wielorybniczy. Czy na tym koniec? Nie, bo nazajutrz „Rescue" nie było już na brzegu. „George Henry" kontynuował swoje połowy i... 27 lipca 1861, prawie rok później, napotkał „Rescue", który zdawał się trzymać kurs. Nie sposób było zajmować się wrakiem, stracono go z oczu. Nowa burza — „George Henry" stawia dzielnie czoła falom i napierającej krze, ale nocą drogę wśród lodów zagradza mu „Rescue". Kra odbiera swobodę manewrów i oto od „Rescue" dzieli go już tylko 100 metrów, 10 metrów... Tak, rozbity statek zdawał się manewrować swobodnie, i wyraźnie zmierzał do zatopienia swego byłego towarzysza. Omal nie otarł się o rufę!*

*Nazajutrz wieczorem — nowy alarm: w tym samym miejscu, gdzie „Rescue" tyle razy przedtem stał na kotwicy, ukazuje się znowu, płynie, jest coraz bliższy. Marynarze tracą głowę, wierzą święcie, że widmo ich ściga. I kapitanowi nie pozostało nic innego jak zrezygnować z przezimowania w tych stronach i czym prędzej zakończyć połowy.*

## Zemsta „Rumney"

*Nieco podobna historia rozegrała się 19 marca 1884 r. na wodach Atlantyku, nieopodal bretońskiej wysepki Sein, ale z innym, tragicznym finałem.*

*SS „Frigorifique" jak sama nazwa wskazuje, statek-chłodnia (pierwszy specjalnie dla tych celów zbudowany, pod banderą francuską) zatonął (a raczej tak się wydawało) po zderzeniu we mgle z angielskim parowcem „Rumney", który wyszedł z tej katastrofy bez poważniejszych uszkodzeń. Anglicy, sprawcy tego zderzenia, wzięli na pokład całą załogę „Frigorifique" i, nadal we mgle, kontynuowali swój rejs.*

*Nie upłynęli dwóch mil, kiedy jakaś ciemna sylweta wyłoniła się z mgły, nie od dziobu, ale na trawersie[2]), płynąc wyraźnie w kierunku „Rumney". Sylweta przypominała dokładnie zatopiony statek-chłodnię. Czy to jednak możliwe? Z widmowego komina unosił się dym, z tego samego komina, który dopiero co był jakby pełen wody... Obraz roztopił się we mgle. „Rumney" szedł swoim kursem.*

*Upłynęła dłuższa chwila. I znowu pojawiła się groźna masa, podpływała coraz bliżej... Zderzenie było nieuchronne! I nastąpiło: zderzenie między realnym statkiem i jego widmową ofiarą... Tym razem „zjawa" wyszła z tego cało (czyż mogło być zresztą inaczej?), podczas gdy „Rumney" tonął na dobre. Obydwie załogi, zrównane przez los i przerażone niesamowitą katastrofą, pływały w dwu szalupach, kiedy mgła rozproszyła się wreszcie. W odległości dwóch mil „Frigorifique" płynął sobie spokojnie w kierunku wschodnim. Potem — w południowo-wschodnim, wreszcie — w południowym. Zawracał ku szalupom.*

*Nie do wiary! Czyżby ktoś został na pokładzie? A jednak przy apelu nie brakowało nikogo. Jedyny sposób, aby to wyświetlić i, być może, odzyskać statek, to przeciąć mu drogę. Francuzi zrobili to i wtedy pojęli: maszyna, bynajmniej nie zatopiona, łagodnie obracała śrubę, podczas gdy ster, ustawiony na „całą w prawo" (taką komendę wydano podczas pierwszego zderzenia) sprawiał, że statek zakreślał szerokie koła, a raczej robił pętle, popychany przez prądy.*

*Po drugim zderzeniu awaria „Frigorifique" stała się jednak śmiertelna. Statek poszedł na dno. Pomszczony!*

## Niesamowita mistyfikacja

*Zakończmy tę listę ciekawszych przypadków z autentycznymi statkami-widmami historią, która w swoim czasie pobiła wszelkie rekordy sensacji, aby po latach okazać się... mistyfikacją. Co zresztą nie odebrało całemu wydarzeniu posmaku niesamowitości i absurdu. Prawda okazała się bodaj dziwniejsza od zmyślenia. Ale nie uprzedzajmy faktów.*

*Angielski bryg[3]) „Dei Gratia", który 11 listopada 1872 r. wypłynął z Nowego Jorku do Gibraltaru, pod dowództwem kapitana D. R. Morehouse'a żeglował już dwudziesty dzień. Nagle jego załoga dostrzegła inny bryg i rozpoznała go jako „Mary-Céleste". Ten amerykański żaglowiec podniósł kotwicę w porcie nowojorskim parę dni wcześniej, płynąc do Genui pod rozkazami kpt. Briggsa, starego przyjaciela Morehouse'a. „Dei Gratia" zbliżyła się do statku, który jak gdyby nieudolnie stanął w dryf[4]) i zataczał się na łagodnej fali. Przy sterze nie było nikogo. Pierwszy oficer „Dei Gratia" Deveau, podpływa łodzią. Na pokładzie „Mary-Céleste" nie było śladu życia. Pływający wrak?*

*Nie, szczegółowe oględziny nie wykazały żadnych większych uszkodzeń poza tymi, które można było przypisać działaniu wiatru i fal na statek nagle opuszczony przez załogę.*

*To jedno bowiem nie ulegało wątpliwości: „Mary-Céleste" porzucono w największym pośpiechu. Nie brakowało ani zapasów w spiżarni, ani pieniędzy w kasie, ani ubrań i osobistych drobiazgów w kabinach. Marynarze zostawili nawet (rzecz niebywała!) swoje fajki i brzytwy. A na stole w mesie stał pusty talerz, co dało później początek opowieściom o posiłku jeszcze nie ostyglym"...*

*Morehouse polecił pierwszemu oficerowi, aby z pomocą dwóch ludzi doprowadził tajemniczy statek do Gibraltaru. Nie było to rzeczą trudną, gdyż „Mary-Céleste" nie odniosła żadnej awarii.*

*Śledztwo dreptało w miejscu, a fantastycznym przypuszczeniom nie było końca. Dopatrywano się na pokładzie śladów krwi, ale eksperci zaprzeczali temu stanowczo. Snuto coraz to nowe domysły, a gazety nadawały im rozgłos. Co stało się sygnałem zagadkowej ucieczki? Bunt, morderstwo pod wpływem alkoholu, burza (która nie wyrządziła jednak żadnych szkód poza niewielką ilością nabranej wody), zbiorowa panika, czy jakieś zjawiska nadprzyrodzone? Nie pominięto niczego.*

*Rozwiązanie zagadki przyszło dopiero niedawno. Były kok[5]) „Mary-Céleste" Pemberton zwierzył się przed śmiercią z tego sekretu angielskiemu pisarzowi M. J. Keatingowi. Oto jak przedstawia się prawda, wówczas celowo ukryta: przed podniesieniem kotwicy w Nowym Jorku, kapitan „Dei Gratia" Morehouse wypożyczył swemu przyjacielowi Briggsowi trzech marynarzy dla skompletowania załogi „Mary-Céleste". Ludzie ci mieli wrócić na swój statek w Punta-Delgada na Azorach.*

*Na umówionym miejscu spotkania Morehouse nie zastał jednak brygu i odpłynął. Wszelako jakiś parowiec zasygnalizował mu dostrzeżony na morzu żaglowiec, na pokładzie którego kpt. Morehouse zastał już tylko owych trzech wypożyczonych marynarzy i kucharza Pembertona. Od nich dowiedział się dziwnych rzeczy: nieszczęścia zaczęły się od burzliwej pogody przed 24 listopada i bijatyki, w której zabito jednego marynarza. 24, podczas gwałtownego przechylu, żona kapitana (która ówczesnym obyczajem amerykańskim pływała razem z mężem) poniosła śmierć, przygnieciona przez pianino. Briggs z rozpaczy rzucił się zapewne do morza, gdyż znikł bez śladu. Załoga nie chciała słuchać pierwszego oficera. Bijatyki i bójki doprowadziły do nowego zabójstwa. Rzucono kotwicę w Santa-Maria na Azorach, gdzie cała załoga, z pierwszym oficerem na czele, zbiegła w obawie przed dochodzeniami. Pozostał tylko kucharz i trzej marynarze z „Dei Gratia", którzy zaraz wypłynęli na morze, aby odnaleźć swój własny statek. Kiedy ten natrafił wreszcie na feralny bryg, ludzie ci ubłagali kapitana Morehouse'a, aby zachował w sekrecie nieziemskie koleje „Mary-Céleste". W przeciwnym wypadku, jak udowodniliby swoją niewinność?*

*W porozumieniu z całą załogą wymyślono więc możliwie skomplikowaną bajeczkę dla zagmatwania dochodzeń. Solidarność marynarzy zdała jeszcze raz egzamin!*

*Można sobie wyobrazić, jak świerzbił język tych nielicznych wtajemniczonych, gdy dziwna zagadka pasjonowała cały świat! Dyskrecja wilków morskich wystawiona była na ciężką próbę, ale ostatecznie mogli sobie pofolgować, dorzucając coraz to barwniejsze szczegóły do tematu tak bliskiego marynarskiej fantazji jak statek-widmo.*

*Wybrał i opracował:*
*ZYGMUNT KILWATER*
*(„Światowid")*

1) forkasztel — na dawnych statkach pomieszczenie dla załogi znajdującej się na dziobie.
2) trawers — kierunek prostopadły do linii symetrii statku i do jego kursu.
3) bryg — dwumasztowy statek z żaglami rejowymi i dodatkowym żaglem gaflowym na bezanie.
4) stanąć w dryf — tak ustawić żagle, że jedna ich część pcha w przód, a druga — wstecz, co pozwala zatrzymać statek bez spuszczania żagli.
5) kok — kucharz okrętowy.

# Wielki zlot młodzieży w Oświęcimiu

KRAKÓW (PAP). W niedzielę 12 bm. na terenie b. obozu masowej zagłady w Oświęcimiu odbędzie się wielki zlot młodzieży z udziałem kilkudziesięcioosobowej delegacji młodzieży z zagranicy — członków Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Centralnym punktem zlotu będzie wiec na dawnym placu apelowym.

W godzinach popołudniowych i wieczornych odbędzie się w Oświęcimiu szereg imprez. M. in. festiwal filmów dokumentalnych i koncerty zespołów artystycznych ZMS i ZMW woj. krakowskiego i katowickiego.

# Nowa ofiara Tatr

ZAKOPANE (PAP). Bronisław Kępiński z Krakowa odpadł podczas wspinaczki na zachodniej ścianie Kościelca i zmarł w sobotę nad ranem w szpitalu zakopiańskim. Jest to jeszcze jedna śmiertelna ofiara Tatr w tegorocznym, obfitującym w wypadki sezonie wspinaczkowym.

- Tysiąc autobusów i wozów pożarniczych
- Pięćsetny „Żubr"
- Prototyp „dziesięciotysięcznika"

# Potrójny jubileusz w „Jelczu"

WROCŁAW (PAP). Załoga Jelczańskich Zakładów Samochodowych obchodziła w sobotę potrójny jubileusz. W dniu tym przekazano do użytku tysięczny autobus „Jelcz", tysięczny wóz pożarniczy i pięćsetny samochód ciężarowy „Żubr"

Na uroczystość przybyli przedstawiciele ambasady CSRS i zakładów „Skoda", z którymi załoga dolnośląskiej fabryki ściśle współpracuje. Jak wiadomo, produkcja autobusów „Jelcz" oparta jest na licencji czechosłowackiej „Karosy".

Jelczańskie Zakłady Samochodowe, które jeszcze cztery lata temu były właściwie zakładem remontowym, w niezwykle szybkim tempie dochodzą do czołówki w polskim przemyśle motoryzacyjnym. Szczególnie sprawnie rozwija się tu produkcja autobusów. Już w roku przyszłym zakład dolnośląski opuści ponad 1000 „Jelczów", a w latach 1966-67 ich roczna produkcja wynieść ma 1500 sztuk.

Za kilka dni rozpocznie się w Jelczu budowa prototypów nowego, opracowanego wspólnie z czechosłowackimi fachowcami, samochodu o nośności 10 ton. Ambicją załogi fabryki jest, aby pierwsze prototypy tego wozu były gotowe na 1 maja 1963 roku, a w 1964 roku można było podjąć seryjną produkcję. Nowy samochód zastąpi budowane obecnie „Żubry".

# Bezprawna decyzja władz greckich

SOFIA (PAP). Jak donoszą z Aten, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Grecji zabroniło przedstawicielstwu handlowemu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wciągnięcia flagi NRD nad pawilonem na dorocznych targach międzynarodowych w Salonikach. Delegacja handlowa NRD złożyła wobec tego protest w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grecji i oświadczyła, że nie weźmie udziału w targach.

# Zderzenie pociągów pod Wejherowem

GDAŃSK (PAP). 10 bm. na stacji kolejowej Linia Zakrzewo w pow. Wejherowo miało miejsce zderzenie dwóch pociągów. Jadący z Gdańska do Lębórka pociąg osobowy wpadł na manewrujący na stacji pociąg towarowy. W wyniku zderzenia 20 osób odniosło lżejsze obrażenia a 2 zostały ciężko ranne. Parowozy obydwu pociągów oraz jeden z wagonów osobowych zostały poważnie uszkodzone.

Ze wstępnych dochodzeń wynika, że winę za zderzenie ponosi maszynista pociągu osobowego.

# Kielecczyzna miodem płynąca...

KIELCE (PAP). Pszczelarze woj. kieleckiego mają pełne ręce roboty, ponieważ tak obfitego miodobrania jak w roku bież. nie było tu od wielu lat. Np. w rejonie Daleszyc i Nowej Słupi „mieszkanki" jednego ula produkują przeciętnie pół kilograma miodu dziennie.

Ogółem na Kielecczyźnie znajduje się ok. 100 tys. pni pszczelich.

# Z Krynicy Morskiej czy...łódzkiej

*Urocze uzdrowisko Krynica Morska i w tym roku cieszy się największą popularnością wśród łódzkich urlopowiczów. Łodzianie w sezonie letnim stanowią tu blisko 60% wszystkich wczasowiczów.*

*Jak nam sygnalizują liczne listy Czytelników — zarówno w domach wczasowych FWP (szczególnie w DW „Bandera", gdzie obowiązki troskliwego gospodarza pełni Józef Witkowski), jak i w malowniczych domkach campingowych PTT-K i innych instytucji i zakładów pracy — wyżywienie nie tylko wystarczające, ale i smaczne.*

*Dotyczy to również (jeśli tak można nazwać) i konsumpcji kulturalno-rozrywkowej. Nad sztabem miłych KR-owców skutecznie przewodzą p. Izabella Samolińska (kier. Klubu FWP „Meta") i p. Kazimierz Mikołajczyk (też łodzianin!). Najwięcej jednak ciepłych słów dedykowanych jest pod adresem łódzkiego zespołu muzycznego pod kierownictwem Janusza Zientary. Zespół ten przez cały sezon towarzyszy wczasowiczom nie tylko w samej Krynicy, ale i na dalszych wycieczkach.*

*Na zdjęciu widzimy właśnie część zespołu (Janusz Zientara z gitarą) wśród wczasowiczów udających się statkiem do kopernikowskiego Fromborka. (x)*

## 37 lat order przeleżał w depozycie

# Łodzianin Stefan Szpingier — kawalerem najwyższego odznaczenia bojowego ZSRR

**Niecodzienna to była uroczystość: płk Machowicz z polecenia ministra Spychalskiego wręczył najwyższe radzieckie odznaczenie bojowe — Order Czerwonego Sztandaru, znanemu łódzkiemu księgarzowi, radnemu RN m. Łodzi — STEFANOWI SZPINGIEROWI. Order ten 69-letni St. Szpingier otrzymał za bohaterskie zasługi w walce z wojskami Wrangla.**

**Dlaczego dopiero teraz trafił on w jego ręce? W jaki sposób Stefan Szpingier znalazł się w Armii Czerwonej i wziął udział w wojnie domowej? Na ten temat rozmawiamy z odznaczonym.**

— W 1914 r. zostałem z Łodzi wywieziony do archangielskiej gubernii — opowiada St. Szpingier. — W rok później zezwolono mi jednak na osiedlenie się w Moskwie, gdzie zorganizowałem księgarnię polską razem z kolegą, Benonem Perzyńskim. W 1917 r., gdy wybuchła Rewolucja Październikowa, wstąpiłem do jednej z grup bojowych w Moskwie, jakie samorzutnie organizowały się dla ochrony ludności przed różnego rodzaju anarchistami i kryminalistami. Po objęciu władzy przez rady delegatów, przeniosłem się do Saratowa, gdzie pracowałem w oddziale rozpowszechnienia wydawnictw różnojęzycznych Centralnego Komitetu Wykonawczego RKP(b). W tym okresie wstąpiłem w szeregi RKP(b).

W związku ze zbliżaniem się wojsk „białych" generałów — Denikina, Kołczaka i Wrangla — do Średniego Powołża i Ukrainy, nastąpiła ogólna mobilizacja członków partii. Zostałem przydzielony do kawaleryjskiej brygady jako pracownik polityczny tzw. politruk. Ale po dojściu brygady na Kubań zachorowałem na tyfus plamisty (epidemia tyfusu dziesiątkowała wówczas ludność i formacje wojskowe na południu Rosji). Po wyzdrowieniu objąłem obowiązki wojennego komisarza 3 Brygady Kawaleryjskiej, która w składzie I Konnej Armii Budionnego znajdowała się w forsownym marszu w kierunku Dniepru, gdzie toczyły się ciężkie walki z wojskami Wrangla.

Zadanie armii konnych (około 30 tys. szabel) polegało na odcięciu Wrangla od Krymu. Boje były bardzo krwawe, prowadzone ze zmiennym powodzeniem wobec przeważających sił przeciwnika i dochodziło do tego, że nawet tacy dowódcy armii jak Budionny i Woroszyłow sami prowadzili oddziały do ataku na szable.

Po całkowitym rozbiciu Wrangla, 14 Dywizja Kawaleryjska, w skład której wchodziła nasza brygada, została przerzucona z Krymu na Ukrainę dla likwidacji band watażki Machno. Reprezentował on dość znaczną siłę, około 7—8 tys. szabel. Walka z nim przypominała żywo epizody z zamierzchłych czasów, bo obfitowała w podchody, ataki kawaleryjskie z zaskoczenia, potyczki i zażarte, bezpardonowe, wielogodzinne bitwy na szable, w których brały udział wielotysięczne zastępy z jednej i drugiej strony.

Po zakończeniu tych kampanii przeszedłem do pracy na odcinku gospodarczym i w 1925 r. wróciłem do kraju. Order natomiast zostawiłem w depozycie w Moskwie, nie chcąc się narazić na represje ze strony sanacji.

**— Właśnie — order. W jakich okolicznościach pan go otrzymał i za co?**

— Otrzymałem order Czerwonego Sztandaru na froncie wrangielowskim za szereg udanych, prowadzonych osobiście przeze mnie, operacji bojowych i za całokształt swojej działalności.

**— A czy może pan opowiedzieć choćby o jednej z tych operacji?**

— No cóż... Przypominam sobie choćby taki epizodzik. Pewnego razu podczas bitwy, w momencie dość krytycznym dla naszej brygady, udało mi się z małym oddziałem zaatakować nieprzyjaciela z flanki. Wyskoczyliśmy znienacka w konnym szyku z lasku, z podniesionymi szablami i z dużym impetem i wrzaskiem, dezorientując w ten sposób przeciwnika co do liczebności naszego oddziału, natarliśmy na niego. Powstało zamieszanie w jego szeregach, co pozwoliło na generalny frontalny atak i wygranie bitwy.

**— Czemu jednak dopiero teraz wręczono panu ten order?**

— Order, zdeponowany w „Rewwojensowiecie" w Moskwie niełatwo było odszukać po upływie tylu lat i dopiero teraz, dzięki ambasadzie ZSRR w Warszawie i naszemu ministrowi obrony narodowej, gen Spychalskiemu, udało mi się go odzyskać.

**— I jeszcze jedno pytanie: czy w czasie walk na Ukrainie spotykał pan w oddziałach kawaleryjskich Polaków?**

— Naczelnikiem sztabu 3 Brygady Kawaleryjskiej był również Polak, bodajże Jurkiewicz. Poza tym kilku Polaków spotkałem także w innych brygadach kawaleryjskich.

Rozmawiał:
**J. Grębowski**

# Tragiczny lek zawędrował do Brazylii

**RIO DE JANEIRO (PAP). Jak donosi korespondent PAP, red. Osmańczyk, w stanach Sao Paulo i Rio Grande do Sul stwierdzono urodzenie się kilkudziesięciorga dzieci z zanikiem kończyn. Ich matki brały w okresie ciąży „thalidomid" — tragiczny lek produkowany w NRF i rozpowszechniony następnie w wielu krajach Europy zachodniej i Ameryki Południowej.**

**Podobne wiadomości nadchodzą z Argentyny i Chile.**

# Wznowienie polsko-bułgarskich archeologicznych badań w Bułgarii

WARSZAWA (PAP). Do Sofii odleciała kilkuosobowa grupa archeologów z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, która kontynuować będzie pod kierunkiem prof. dr Witolda Hensla wraz z ekipą bułgarską, badania wykopaliskowe na terenie odkrytego w roku ubiegłym przez naszych badaczy niezwykle interesującego grodziska słowiańskiego w Styrmen nad rzeką Jantra. Jest to jeden z bardzo rzadkich obiektów tego typu znanych dotąd na obszarze Bułgarii. Prowadzone przez naszych archeologów badania w Bułgarii łączą się ze studiami polskich uczonych nad genezą miast słowiańskich oraz europejskich.

# Na naszych ekranach

Repertuar kin łódzkich stoi w tej chwili pod znakiem filmów sensacyjnych. Niemniej wyświetla się również i filmy o innej tematyce.

W kinie „WISŁA" już od poniedziałku na pierwszych czterech seansach oglądać możemy czechosłowacki film kryminalny **„Teresa prowadzi śledztwo"**. Agent policji kryminalnej Teresa Machatova prowadzi tu wraz z kapitanem Landą śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia żony Jana Bernarda. Z jakim skutkiem? O tym właśnie opowiada film.

W tym samym kinie podczas ostatnich seansów wyświetlany będzie w dalszym ciągu dramat psychologiczny produkcji argentyńsko - hiszpańskiej **„Ręka w potrzasku"**.

Kino „WOLNOŚĆ" wznawia od 16 bm. (na życzenie publiczności) jugosłowiański film **„Burza nad stepem"**. W „STYLOWYM" - LETNIM od 15 bm. francusko-włoska komedia kostiumowa **„Et cetera* pana pułkownika"**. Akcja toczy się w Andaluzji i obfituje w wiele wesołych niespodzianek i zaskoczeń.

W kinie „WŁÓKNIARZ" na trzech pierwszych seansach sensacyjno-romantyczny film amerykański **„Karmazynowy pirat"**. Charakter jego określa już sam tytuł. Na trzech późniejszych seansach — **„Najemny morderca"**.

W kinie „TATRY" - LETNIE od 15 bm. niemiecki film psychologiczny według opowiadania Hermana Sudermanna **„Jons i Erdme"**.

A.

# Radio i telewizja

**NIEDZIELA, 12 SIERPNIA**

**PROGRAM I**

8.00 Wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Mozaika ulubionych melodii. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56". 9.20 Jerzy Fryderyk — Koncert D-dur na 2 trąbki i orkiestrę. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci aud. słowno-muz. pt. „Wędrówka pod parasolem". 10.20 Muzyka dla wszystkich. 11.00 Niedzielny kiermasz muzyczny. 11.40 „Jak to jest z tym życiem" — felieton przyrodniczy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie". 12.20 Gra Polska Kapela p. d. Feliksa Dzierżanowskiego. 12.55 „Zielony Magazyn". 13.10 Koncert życzeń. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 „Jarmark cudów". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuchowisko Rozgłośni Gdańskiej pt. „Panienka z okienka". 17.16 Wyniki regionalnych gier liczbowych i Toto-Lotek. 19.05 „Zespół Dziewiątka". 19.25 Muzyka taneczna. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Wspomnij mnie" aud. 21.35 Wieczorny koncert symfoniczny. 22.00 Gra Ork. Taneczna PR pd. E. Czernego. 22.40 Wiersz miesiąca. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Ze świata opery.

**PROGRAM II**

8.30 Wiadomości. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Omówienie programów. 8.55 (Ł) Koncert życzeń. 9.50 (Ł) Program tygodnia. 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 11.00 Gwiazdy ekranu śpiewają. 11.20 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 „Marceli Nowotko" aud. 13.30 Wybrane nowele. 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Koncert rozrywkowy. 14.30 (Ł) Polska muzyka operowa. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Doktór Dolittle" cz. II. 15.50 (Ł) „Przewoźnik po Styksie" słuch. 16.10 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Publicystyka międzynarodowa. 17.15 Kwadrans melodii rozrywkowych. 17.30 Pod wieczorek przy mikrofonie. 19.00 Słuch. Rozgł. Krakowskiej pt. „Młot". 19.37 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Radzieckie zesp. estradowe. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.17 Wiadomości sportowe. 21.20 Lato, lato... 21.40 Poznańska 15-ka Radiowa. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Rytm — melodia — piosenka. 23.50 Ostatnie wiadomości.

**TELEWIZJA**

14.08 Program dnia (Ł)
14.10 „Cztery opowieści o Myszce" — film z serii Disneyland (W)
15.00 Niedzielna Biesiada (W)
15.40 PKF (W)
15.50 „Na zielonych stadionach" — teleturniej (W)
17.00 „Wioska mała, jak Płowce" — film dok. prod. polskiej (W)
17.25 „Niewidomy muzyk" — film fab. prod. radzieckiej dozw. od lat 12 (W)
18.45 Recital aktorski Bolesława Mierzejewskiego z cyklu „Spotkania z aktorami" (W)
19.30 Dziennik TV (W)
20.00 Niedziela sportowa (W)
20.30 „Szczęśliwa transakcja" — film fab. prod. angielskiej, dozwolony od lat 16 (W)
21.55 Wiadomości sportowe (W)

**PONIEDZIAŁEK, 13 SIERPNIA**

**PROGRAM I**

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Przerwa. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej magazyn naukowo-techn. pt. „Dla ciekawych — ciekawe sprawy". 17.35 Przekrój muzyczny tygodnia. 18.00 „Oj, mróz, mróz" — pog. 18.10 „Sława i chwała" — odc. 29. 18.30 Radioreklama. 18.45 „Pięć minut o wychowaniu". 18.50 Rep. pt. „Entuzjaści z San Cristobal de las Casas". 19.05 „Taniec i piosenka". 19.30 Reportaż literacki. 19.50 Głos złotej trąbki. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Tańce polskie. 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 Koncert Wielkiej Ork. Symf. PR p. d. E. Burego. 21.54 Wiersze Giuseppe Ungarettiego. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

**PROGRAM II**

8.30 Wiadomości. 8.35 Porady praktyczne dla kobiet. 8.45 Chwila muzyki. 8.50 Koncert dla wczasowiczów. 9.20 Z melodią i piosenką przez świat. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 Poranny koncert kameralny. 11.30 Fala 56. 11.45 Piosenki ludowe z Lubuskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.30 Radioreklama. 12.45 (Ł) „Wieluńskie plony" — rep. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Fragmenty operowe. 13.25 „Ocalenie" — odc. 51. 13.40 Program dnia. 13.45 „Zagraj na banjo". 14.00 (Ł) Audycja K. Zygmunda z cyklu: „Łodzianie". 14.15 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.45 „Powszechny strajk chłopski" — pogad. 15.00 W krainie baśni i czarów. 15.30 Dla dzieci słuch. S. Szuchowej pt. „Pięcioro dzieci i coś" — cz. III. 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Omówienie progr. 16.10 (Ł) Muzyka taneczna. 16.30 (Ł) Dla dzieci aud. sł.-muz. pt. „Nie padajże deszczyku". 16.45 (Ł) „Formy opieki" — rep. 17.00 (Ł) „Calendarium kultury muzycznej" aud. 17.30 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.45 (Ł) Z cyklu „Prowincja 62". 18.00 (Ł) Wyniki Toto-Lotka. 18.05 (Ł) W rytmie tanecznym. 18.30 Wiadomości. 18.35 Ekonomiczny problem tygodnia. 18.50 Tydzień Muzyki Koreańskiej. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 (Ł) „Program z Dywanikiem". 20.30 Dwa utwory chóralne. 20.45 Kwadrans melodii. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gitara i piosenka. 22.00 Aud. o twórczości Leona Kruczkowskiego. 22.56 Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej. 23.21 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

**TELEWIZJA**

18.33 Program dnia (Ł)
18.35 Aktualności łódzkie (Ł)
18.50 „A co dalej?" — program dla dzieci (W)
19.05 „Puchar przechodni" — film krótkometrażowy prod. polskiej (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 Kino krótkich filmów (W)
20.35 „Parlament młodych" — program publicystyczny (W)
21.00 Teatr Telewizji: „Powrót taty" — komedia Leszka Proroka. Reżyseria — Tadeusz Byrski. Wykonawcy: Bożena Biernacka, Jadwiga Gosławska, Aleksandra Leszczyńska, Irena Ładosiówna, Mieczysław Gajda, Bohdan Niewinowski, Czesław Roszkowski, Jarema Stępowski (W)
22.00 Ostatnie wiadomości (W)

# Dziś — w niedzielę

Jeśli pogoda dziś dopisze, radzimy wybrać się na festyn przyjaźni, który odbywa się w Parku Mickiewicza. Dojazd tramwajami „4" i „11". Od godziny 17 do 19 przewidziane są występy artystów oraz błyskawiczne konkursy i inne niespodzianki. Po występach przygrywać będzie muzyka taneczna z płyt. Zaopatrzenie organizuje PSS-Śródmieście oraz ŁZG-Zachód, które przyrzekły uruchomić 8 ruchomych punktów sprzedaży.

Również przyjemnie zapowiada się impreza w Parku im. 1 Maja. W godzinach od 17 do 18.30, odbędą się występy artystyczne. W Parku Ludowym na Zdrowiu występy przewidziane są w godz. 15—16.30. Zaopatrzenie spoczywa w rękach MHD-Polesie, MHD-Śródmieście, ŁZG-Zachód i barów mlecznych. Ogółem mają być czynne 4 stałe punkty sprzedaży oraz 13 punktów ruchomych.

**MIESZKANIA w KOLUMNIE**

## do sprzedaży

**Prezydium PRN w Łasku** przystępuje we wrześniu br. do sprzedaży mieszkań w nowo wybudowanych domach w Kolumnie. Koszt mieszkania 4-izbowego około zł 110.000. Pierwsza wpłata 30%, spłata pozostałej należności w ciągu 30 lat. Podania przyjmuje i informacji udziela **Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium PRN w Łasku.**

4235/K

# OGŁOSZENIA DROBNE

## NIERUCHOMOŚCI

**DOMEK** — pilnie, tanio sprzedam. Tel. 553-57. 12701 G

**DZIAŁKĘ** budowlaną 4000 m. kw. zadrzewioną oraz murowany budynek gospodarczy, podpiwniczony — sprzedam. Tel. 515-71. 12712 G

**PLACE**, domki, wille, gospodarstwa, najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystość" w Łodzi, Główna 11, tel. 220-47, która udziela informacji czy nieruchomość nie jest zagrożona. 4124 K

**PLACE** 500 i 900 m kw. przy stacji kolejowej — sprzedam. Justynów 11. Kotynia. 12765 G

**WILLĘ** 4-izbową (garaż) podpiwniczoną (3 minuty od stacji kolejowej) w Kolumnie niedrogo sprzedam. Wiadomość: Kolumna, Piotrkowska 15, tel. 76 (dentysta). 12786 G

**CZTERY** ha łąki z zabudowaniami w Jerwonicach koło Puczniewa — sprzedam. Wiadomość: Łódź, tel. 565-04. 12811 G

**PLAC** 1.500 m kw. w Pabianicach sprzedam. Wiadomość Pabianice, ul. Piotra Skargi 72. 12898 G

## LOKALE

**LOKALU** przemysłowego na peryferiach miasta poszukujemy. Piwnice wykluczone. 150 m kw. siła i woda. Tel. 516-19, od godziny 9—14. 12866 G

## SPRZEDAŻ

**PIANINO** krzyżowe płyta metalowa z powodu wyjazdu sprzedam. Piotrkowska 275—41 (wejście z bramy), godz. 16. 12752 G

**KOMPLET** stołowy, bibliotekę - szafę, amerykankę (orzech) — pilnie sprzedam. Tel. 234-96. 12877 G

## Samochody-motocykle

**SAMOCHÓD** „Warszawa", stan bardzo dobry — sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska 253. 12830 G

**SAMOCHÓD** „Pobieda" okazyjnie sprzedam lub zamienię na mniejszy. Oglądać: Pietrusińskiego nr 23. 12735 G

**„WARTBURG** De Lux" fabrycznie nowy (1962 rok produkcji) oraz „Opel-Rekord" nowy typ — okazyjnie sprzedam. Kutno. Tel. 731. Nowaczyk. 12627 G

**„SIMCę"** 6-osobową w idealnym stanie sprzedam. Oglądać 12. VIII., godz. 15—18 Kolumna, ul. Wileńska 27. 12670 G

**SAMOCHÓD** osobowy „Renault - Dauphine" sprzedam. Tel. 524-14, godz. 9—14. Lorentza 1a, bl. 118—18. 12665 G

**SAMOCHÓD** „P-70" oraz motocykl „BMW - 750" sprzedam. Tel. 433-66. 12623 G

**SAMOCHÓD** „Moskwicz" 402 sprzedam. M. Fornalskiej 30. 12330 G

**SAMOCHÓD** osobowy „Syrena" — tanio sprzedam. Wawelska 13-15 blok 304 m. 22, tel. 522-03. 12761 G

**SAMOCHÓD** „Pobieda" sprzedam. Oglądać Parking — przy ul. Tuwima. 12764 G

**SAMOCHÓD** „Citroen" BL-11 (po remoncie) pilnie sprzedam. Żeromskiego 31—9. 12768 G

**SAMOCHÓD** „Skoda 1101" (furgon z szybami bocznymi) — sprzedam. Lokatorska 6—18 (Chojny). 12772 G

**SAMOCHÓD** „Moskwicz" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Piotrkowska 137-139 u dozorcy. 12770 G

**SAMOCHÓD** „GAZ - 67" stan dobry — sprzedam. Oglądać: Balonowa 72. 12776 G

**SAMOCHÓD** osobowy „Pontiac" sprzedam. Oglądać: Małachowskiego 50. 12778 G

**SAMOCHÓD** „Mikrus" pilnie sprzedam. Olszowa 2, przy Warszawskiej (dojazd tramwajem „8" i „15"). 12790 G

**MOTOCYKL** „Jawę" 350 ccm sprzedam. Oglądać: Parking — ul. Zielona. 12795 G

**„WARTBURG"** czarny z radiem — sprzedam. Tel. 378-32. 12758 G

**SAMOCHÓD** osobowy „Hanowag" po kapitalnym remoncie — sprzedam. Mundurowa 3a (Nowe Złotno). 12759 G

**MOTOCYKL** „Junak"; „Jawa" - 350 ccm oraz „WSK" 125 — sprzedam. Julianowska 20. 12907 G

**SAMOCHÓD** „DKW" furgonetka nośność 500 kg sprzedam. Hutora 18, tel. 338-17. 12891 G

**SAMOCHÓD** „Moskwicz" 402 sprzedam. Gdańska 65a. Czarnic. 12900 G

**SAMOCHÓD** „Pobieda", stan dobry — sprzedam. Gołębiewek Nowy, pow. Kutno. Jerzy Siuda. 12889 G

**SAMOCHÓD** „Octavia", stan idealny — sprzedam. Tel. 350-53. 12819 G

**„WARSZAWĘ"** stan bardzo dobry sprzedam. J. Dąbrowskiego 28c. 12816 G

**„WARSZAWĘ"** w idealnym stanie sprzedam. Łagiewnicka 81, godz. 8—14. 12814 G

## LEKARSKIE

**Dr CHĘCIŃSKI**, specjalista skórne, weneryczne. Piotrkowska 157, godz. 17—19. 12923 G

**Dr Jadwiga ANFOROWICZ** weneryczne, skórne 15.30—18.30. Próchnika nr 8. 12809 G

**Dr ZIOMKOWSKI** — specjalista chorób wenerycznych, skórnych, 16—19, Piotrkowska 14. 12278 G

## NAUKA

**KURSY** spawania elektrycznego i gazowego organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego Łódź, Łąkowa 4. 4208 K

**KURSY** szycia rękawiczek, kwiatów sztucznych, dziewiarstwa maszynowego, manicure i pedicure, cerowania artystycznego, repasacji pończoch organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego Łódź, ul. Łąkowa 4. 4211 K

**KURSY** kroju i szycia organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. Zapisy przyjmują ośrodki: Andrzeja Struga 4, Piotrkowska 24, Piotrkowska 262 (Komitet Łódzki ZMS) Zgierska 71 (Dom Kultury) i Lokatorska 12. 4213 K

**KURSY** radiotechniczne, telewizyjne, kreśleń technicznych, maszynowych i budowlanych organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego Łódź, Łąkowa nr 4. 4215 K

**NOWOCZESNY** krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko, pod gwarancją, opatentowanym wynalazkiem mistrzyni Mechlińskiej. Nawrot 32. 12726 G

**ROCZNE** kursy sekretarek z językiem obcym dla maturzystek organizuje od września br. Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16. 4182 K

**ZAPISY** na kursy maszynopisania, biurowości, sekretariackie przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16. 4181 K

**ZAKŁAD** Doskonalenia Zawodowego w Łodzi organizuje kursy przygotowujące do egzaminów: wykwalifikowanego robotnika, czeladniczych oraz mistrzowskich we wszystkich zawodach i specjalnościach. Zapisy Łódź ul. Łąkowa 4, tel. 269-05. 4207 K

## USŁUGI

**TELEWIZORY** naprawiam natychmiast. Tel. 226-99 A. Rymiszewski ul. Głów na 39. 12326 G

**FOTOGRAFIE** nagrobkowe wykonuję terminowo, Foto Chybińska Łódź, Kilińskiego 55. 12675 G

## PRACA

**DZIEWCZYNA** do pomocy domowej potrzebna. Zgłoszenia: Obr. Stalingradu 42—5a 12724 G

**POMOC** domowa do inżyniera na stałe potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia: Bogdanowicza 5 (Nowe Rokicie, boczna ul. Przyszkole). 12796 G

**GOSPOSIA** dochodząca (rencistka) do dwojga osób potrzebna. Piotrkowska 220 m. 1. 12801 G

**POMOC** domowa potrzebna. Tel. 352-10. 12859 G

**OPIEKUNKA** do dziecka na przedpołudnie potrzebna. Referencje konieczne. Tel. 239-78. 11836 G

**KOLPORTERÓW** do rozprowadzania biletów teatralnych poszukuje Opera Łódzka ul. Narutowicza 62-64 (wejście od ul. Jaracza), w godz. od 9 do 15. 3647 T

# PRACOWNICY POSZUKIWANI

**INŻYNIERA** lub **technika na** stanowisko **dyspozytora wykończalnictwa, techników włókienników** ze specjalnością wykończalnictwa na stanowiska **mistrzów wykończalni, magazynowych** ze specjalnością prowadzenia magazynów barwników i chemikalii oraz surowców, **dozorców** do służby ochrony, **strażaków** przeciwpożarowych zatrudnią **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Józefa Niedzielskiego w Łodzi, ul. Kopcińskiego 31d.** Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 8—15, tel. 382-87. 3572/T

**INŻYNIERA** lub **technika energetyka** na stanowisko **mistrza warsztatowego, referenta zaopatrzenia** ze średnim wykształceniem, **mistrza budowlanego** ze średnim wykształceniem budowlanym i kilkuletnią praktyką, **technika normowania** ze średnim wykształceniem technicznym, **mistrza kuchni farb i apretury szlachetnej** ze średnim wykształceniem wykończalniczym oraz **drukarzy maszynowych** z kilkuletnią praktyką, **malarzy lakierników, murarzy budowlanych, ślusarzy** do brygad remontowych tkalni, przędzalni i wykończalni, **szklarza, modelarza, tokarza, robotników** na stanowiska **wózkarzy** do transportu wewnętrznego i zewnętrznego służby dozorowania, **smarownika, zwojarza i robotnika placowego** — przyjmą **ZPB im. St. Dubois w Łodzi, ul. Sienkiewicza 82/84.** Zgłoszenia z podaniem i życiorysem przyjmuje dział kadr, w godz. od 7,30 do 15,30. 4202/K

**MURARZY, tynkarzy na roboty elewacyjne, betoniarzy, zbrojarzy, robotników niewykwalifikowanych** — zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nr 3 w Łodzi, ul. Goplańska 28,** pokój 32. Dla zamiejscowych kwatery w hotelu robotniczym zapewnione. 3589/T

**INŻYNIERA z uprawnieniami bhp** na stanowisko **kierownika grupy robót elektrycznych, inżyniera** na stanowisko **głównego mechanika, techników** do działu wykonawstwa i na budowy, **kosztorysanta, magazynierów, monterów - spawaczy** do **c.o., stolarzy, betoniarzy, operatorów** z uprawnieniami na żurawie wieżowe, **pomocników elektryków** oraz **robotników niewykwalifikowanych** zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego-Wschód, Łódź, ul. Kopernika 37.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, pok. nr 5, w godz. 8—14. 3592/T

**INŻYNIERA budowlanego** ze stażem na pełny etat do prac instruktażowych budownictwa wiejskiego — zatrudni **Instytut Techniki Budowlanej Ośrodek w Łodzi, ul. Lwowska 7, tel. 521-70.** 3602/T

**INŻYNIERÓW** lub **techników mechaników** z praktyką do działu głównego technologa oraz **ekonomistę** do działu planowania i **kierownika działu organizacji** — zatrudnią natychmiast **Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego nr 1, Łódź, ul. Przybyszewskiego 99.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 3641/T

**KIEROWCÓW samochodowych** z II lub III kategorią prawa jazdy na wyjazd do Działoszyna (kierowcy otrzymują delegację) — zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportu Budownictwa nr 2 w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 55.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, w godz. 7—12, tel. 504-68. 3622/T

**WÓZKARZY, czyściarzy, zwojarzy, robotników do oddziału tkalni, robotników do transportu, ślusarzy, kierowców** — zatrudnią **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. I Dywizji Kościuszkowskiej, Łódź, ul. Łąkowa 23/25.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, w godz. 8—15. 3642/T

**ST. KSIĘGOWEGO** z wysokimi kwalifikacjami ze znajomością zagadnień finansowych i kasowych poszukuje zaraz przedsiębiorstwo państwowe. Wyjazdy poza Łódź. Warunki do omówienia. Zgłoszenia pisemne kierować do **Biura Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96** pod **nr „4179".** 4179/K

**MASZYNISTÓW chłodniczych** z uprawnieniami, **elektryków** ze znajomością **bhp, inżyniera** lub **technika elektryka, technika mechanika** lub **budowlanego** — zatrudnią **Zakłady Mięsne w Łodzi, ul. Inżynierska 1/3.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 3638/T

**Magister INŻYNIER** lub **inżynier włókienniK** ze specjalnością tkactwa, **inżynier metrolog** lub **włókiennik** z praktyką w laboratorium metrologicznym oraz **ekonomista** z wyższym lub średnim wykształceniem z praktyką w przemyśle włókienniczym — zostaną zatrudnieni natychmiast przez **Centralne Laboratorium Przemysłu Wełnianego w Łodzi, ul. Wierzbowa 48.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, w godz. 8—15. 3549/T

**KIEROWNIKA produkcji** — zatrudni niezwłocznie **Spółdzielnia Pracy im. M. Fornalskiej w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 11.** Wymagane średnie wykształcenie techniczne i dokładna znajomość procesu produkcyjnego konfekcji lekkiej. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, godz. 8—15. 3465/T

**ROBOTNIKÓW do prac budowlanych, stolarzy, operatorów na żurawie, murarzy, lastrykarzy, techników mechaników** oraz **inżyniera budowlanego** — zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego, Łódź, ul. Urzędnicza 45.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, pok. 107.

**INŻYNIERA** na stanowisko **kierownika działu usług, inżynierów** lub **dyplomowanych radiotechników** do działu kontroli oraz na kierownicze stanowiska w placówkach ZURiT na terenie miasta Łodzi i województwa zatrudni natychmiast **Dyrekcja Zakładów Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych w Łodzi, ul. Piotrkowska 91.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 3600/T

# Komunikat

**ZMIANA ADRESU**

**Dyrekcja Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych Łódź-Polesie** zawiadamia, że z dniem 13 sierpnia 1962 r. przenosi swą dotychczasową siedzibę z **ul. Towarowej 75/79,** na **ul. Żeromskiego 36.** Czynny będzie telefon **nr 329-70,** a pozostałe numery, zostaną uruchomione w najbliższym czasie. 3625/T

**Dyrektorowi Zgierskich ZPO Ob. Józefowi RYMARCZYKOWI z powodu tragicznej śmierci**

## SYNA ZBIGNIEWA

**wyrazy szczerego współczucia składa:**

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO w ŁODZI.**

3652/T

**W dniu 10. VIII. 1962 r. zmarła przeżywszy lat 65 nasza najukochańsza siostra**

**Ś. † P.**

## HELENA MIGUŁA

**z domu DOROŻYŃSKA**

**Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 sierpnia br., o godz. 16 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej — o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:**

**SIOSTRY i BRACIA.**

12931/G

**WAŻNE TELEFONY**

| | |
|---|---|
| Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne | 311-50 |
| Informacje o wszelkich usługach | 03 |
| Pogot. Ratunkowe | 09 |
| Pogot. Milicyjne | 07 |
| Nocna pomoc lekarska m. Łodzi | 444-44 |
| Straż Pożarna | 08 |
| Kom. Miejska MO | 292-22 |
| Kom. Ruchu Drogowego | 516-62 |
| Pryw. Pogot. Dziec. | 300-00 |
| Pryw. Pogot. Lek. | 333-33 |
| | 555-55 |
| Centrala Podmiejska MOI | 01 359-15 |

## TEATRY

— nieczynne

## MUZEA

**MUZEUM SZTUKI** (Więckowskiego 36) czynne we wtorki i czwartki w godz. 11—19; w środy, piątki i soboty w godz. 9—15; w niedziele 10—16.

* * *

**ZOO** — czynne g. 9—19.

* * *

**PALMIARNIA** — czynna od godz. 10 do 18 (prócz poniedziałków).

## KINA

**KINA PREMIEROWE**

**BAŁTYK** (Narutowicza 20) **„Karmazynowy pirat"** pr. USA, dozw od lat 12, g. 15, 17.30, 20 **13. 8.** Program i godziny jak wyżej.

**POLONIA** (Piotrkowska 67) **„Rio Bravo"** prod. USA, dozw od lat 12. g. 10, 13 16, 19 **13. 8.** Jak wyżej.

**WISŁA** (Tuwima nr 1) **„Ręka w potrzasku"**, pr. argent.-hiszp., dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **13. 8. „Teresa prowadzi śledztwo"** pr. czeskiej, dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16. **„Ręka w potrzasku"** prod. arg.-hiszp. dozw. od lat 18, g. 18, 20.30.

**WOLNOŚĆ** (Przybyszewskiego 16) **„Wczorajszy wróg"** prod. ang. dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. **13. 8.** Jak wyżej.

**TATRY-LETNIE** (Sienkiewicza 40) **„Ręka w potrzasku"**, pr. argent.-hiszp.. dozw. od lat 18, g. 20.45, (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony). **13. 8.** Jak wyżej.

**STYLOWY-LETNIE** (Kilińskiego 123) **„Futrzany gang"** pr. ang., g. 20.45. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony). **13. 8.** Jak wyżej.

**KINA I KATEGORII**

**KINO ŁDK** (ul. Traugutta 18) **„Tak długa nieobecność"** (panorama), prod. franc., dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20. **13. 8.** Jak wyżej.

**MUZA** (Pabianicka 173) Poranek godzina 11 — **„O'Cangaceiro". „H-8"**, pr. jugosł. dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20. **13. 8. „H-8"**, g. 16, 18, 20.

**STYLOWY** (Kilińskiego 123) **„Traper z Kentucky"** (panorama) pr. USA dozw. od lat 12. g. 15.30, 18, 20.30. **13. 8.** Jak wyżej.

**WŁÓKNIARZ** (Próchnika 16) **„Karmazynowy pirat"** pr. USA. dozw od lat 12, g. 8.15, 10.30, 12.45; **„X-25 wzywa"** pr. jug. (panorama) dozw. od lat 12. g. 15, 17.30, 20. **13. 8. „Karmazynowy pirat"** g. 8.15, 10.30, 12.45. **„Najemny morderca"** (panorama) pr. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 15, 17.30, 20.

**ZACHĘTA** (Zgierska 26) **„Francuzka i miłość"**, prod. franc., dozw. od lat 18, g. 15.30, 18, 20.30. **13. 8. „Tragiczny zamach"** pr. jugosł. dozw. od lat 14, g. 15.30, 18, 20.30.

**KINA II KATEGORII**

**ADRIA** (Piotrkowska 150) **„Tama na Pacyfiku"** (panorama) prod. USA. dozw. od lat 18, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. **13. 8. „Tama na Pacyfiku"**, g. 15.45, 18, 20.15.

**DKM** (Nawrot 27) **„Długa noc 1943"**, prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 17, 19.15. **13. 8.** nieczynne.

**DWORCOWE** (Dw. Kaliski) **„Zakopane 1961", „Trzech zięciów", „Śląska ballada", „Kapelusz"**, godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. **13. 8.** Jak wyżej.

**GDYNIA-STUDYJNE** (Tuwima 2) **„Czarna Carmen"** (panorama), pr. USA, dozw. od lat 18, dod. **„Niobe"**, pr. pol., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **13. 8.** Jak wyżej.

**HALKA** (Krawiecka 3-5) **„Krawiec Niteczka"** g 12 **„Afrykańska królowa"**, prod. ang., dozw. od lat 12. g. 15.45. 18. 20.15. **13.8. „Ostrożnie babciu"** pr. radz. dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20.

**MŁODA GWARDIA** (Zielona 2) **„Bitwa o Kozi Dwór"** prod. pol. dozw. od lat 9, g. 10, 12, 14; **„Jutro premiera"** prod. pol., dozw. od lat 16, **g. 16, 18, 20.**

# CO? gdzie? KIEDY?

**13. 8. „Matka i córka"** (panorama) pr. franc.-włoskiej, dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **13. 8.** Jak wyżej.

**PIONIER** (Franciszkańska nr 31) **„Zmartwychwstanie"**, prod. radz., dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15. **13. 8. „Skłóceni z życiem"** pr. USA, dozw. od lat 12, g. 15.30, 18, 20.30.

**POKÓJ** (Kazimierza nr 6) **„Żółte psisko"** prod. USA, dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20. **13. 8. „Afrykańska królowa"** pr. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20.

**REKORD** (Rzgowska 2) **„Nóż w wodzie"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20. **13. 8.** Jak wyżej.

**ROMA** (Rzgowska nr 84) **„Młode lwy"** (panorama), prod. USA, dozw. od lat 16. g. 10. 13. 16, 19. **13. 8.** Jak wyżej.

**SOJUSZ** (Nowe Złotno — ul. Płatowcowa nr 6) **„Czarny król"** godz. 14. **„Od Apeninów do Andów"** (panorama), prod. wł., dozw. od lat 12. g. 15, 17, 19. **13. 8. „Od Apeninów do Andów"** g. 17, 19.

**ŚWIT** (Bałucki Rynek 5) Poranek, godzina 11. — **„Liga dżentelmenów"**, pr. ang., dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15. **13. 8. „Dwaj panowie „N"**, pr. pol., dozw. od **lat 16, g. 15.45, 18, 20,15.**

**TATRY** (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: **„Niezwykły mecz", „Żyrafiątko", „Sprytna myszka", „Kaczątko"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. **„Tygrysy na pokładzie"** prod. radz. dozw. od lat 7, g. 18, 20. **13. 8.** Program dla najmłodszych: godz. 16, 17, **„Tygrysy na pokładzie"** g. 18, 20.

**KINA III KATEGORII**

**ŁĄCZNOŚĆ** (Józefów 43) **„Dwaj panowie „N"**, prod. pol. dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19. **13. 8.** — nieczynne.

**MEWA** (Rzgowska nr 94) **„Królewna ze złotą gwiazdką"**, pr. czeskiej, dozw. od lat 12, g. 13.15. **„Pijany anioł"** pr. japońskiej, dozw. od lat 18, g. 17, 19. **13. 8. „Królewna ze złotą gwiazdką"** g. 16. **„Pijany anioł"** g. 18, 20.

**POLESIE** (Fornalskiej 37) **„Niewidomy muzyk"** pr. radz. dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19. **13. 8. „Niewidomy muzyk"** g. 17, i 19.

**STUDIO** (Lumumby 7-9) **„Sokół stepowy"** (panorama) pr. radz., dozw. od lat 14, g. 15, 17.15, 19.30. **13. 8. „Sokół stepowy"** g. 17.15, 19.30.

* * *

**Uwaga!** Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin.

* * *

**PRZEDSPRZEDAŻ** biletów na 2 dni naprzód do kin: **„Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność"** odbywa się w specjalnej kasie kina **„Bałtyk"** (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

## APTEKI

**12. 8.**

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Sporna 83.

**13. 8.**

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63 Piotrkowska 25, Rzgowska 51, Gdańska 23, Plac Pokoju 3.

## Dyżury szpitali

**I Klinika AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15** przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; — z 11 i 12 rejonowej poradni „K" z dzielnicy Widzew — oraz dzielnicy Polesie z poradni „K" przy ul. Fornalskiej 25.

**Szpital im. dr Jordana — ul. Przyrodnicza 7-9,** przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście; oraz z dzielnicy Polesie z rejonowej poradni „K" przy ulicy Wólczańskiej 18.

**Szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34-36,** przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty; z 10 rejonowej poradni „K" z dzielnicy Widzew; oraz z dzielnicy Polesie z rejonowej poradni „K" przy ul. Kasprzaka i Srebrzyńskiej 75.

**12. 8.**

**Chirurgia Południe** — Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

**Chirurgia Północ** — Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

**Laryngologia:** Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

**Okulistyka:** Szpital im. N. Barlickiego ul. Kopcińskiego 22.

**Chirurgia i laryngologia dziecięca:** Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

**13. 8.**

**Chirurgia Południe** — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

**Chirurgia Północ** — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

**Laryngologia:** Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

**Okulistyka:** Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa nr 14.

**Chirurgia i laryngologia dziecięca:** Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

**ADRESY i GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ i NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:**

**Świąteczna pomoc pielęgniarska** w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w godzinach od 7 do 19.

**Śródmieście** — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

**Bałuty** — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

**Widzew** — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

**Górna** — ul. Piotrkowska 269, tel. 406-53.

**Polesie** — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

**Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi** z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 5 dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenie lekarskie, wystawiane poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

**ADRESY i GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ, WIECZOROWEJ i NOCNEJ POMOCY LEKARSKIEJ:**

**Świąteczna pomoc lekarska** udziela w dni ustawowo wolne od pracy pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium i w domu chorego w godzinach od 10 do 17.

**Wieczorowa pomoc lekarska** udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

**Śródmieście** — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

**Bałuty** — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

**Widzew** — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

**Górna** — ul. Lecznicza 6 tel. 427-70.

**Polesie** — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

**Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi** z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137, udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

**Nocna pomoc lekarska** przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godz. 24 do 6 na nr tel. 444-44.

# Veto PKOl

## Sztab z Frascatti w nowej roli

*We wtorek w Warszawie przeprowadzone ma być losowanie drużynowych mistrzostw I i II ligi bokserskiej. Piszemy o tym w trybie warunkowym, albowiem nie jest pewne, czy do losowania w ogóle dojdzie. Oto po interwencji PKOl, zakwestionowano słuszność dotychczasowego systemu rozgrywek bokserskich. I jak zwykle w takich wypadkach GKKFiT przekształci się w komisje arbitrażową, która rozstrzygnie kto ma racje: fachowy związek sportowy, jakim jest niewątpliwie PZB, czy szkoleniowcy z PKOl. Praktyka nakazuje zachowanie ostrożności w stawianiu prognoz. GKKFiT nieraz już zmieniał postanowienia związków sportowych właśnie dotyczące tak istotnej dziedziny ich kompetencji, jak system mistrzowskich rozgrywek. Wystarczy przypomnieć dzieje reform piłkarskich lig.*

*Na tym tle coraz wyraźniej zarysowuje się nowa rola Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Powoli zaczyna się mu podporządkowywać wszystkie niemal sprawy naszego sportu. Parę pokoików na III piętrze domu przy ul. Frascatti w Warszawie przemienia się w rzeczywisty sztab naszej kultury fizycznej. Tam opracowuje się plany rozwojowe olimpijskich dyscyplin, stamtąd padają już nie tylko projekty, ale dość stanowcze polecenia i zadania. Być może słuszne. Obserwatorów musi jednak uderzyć częstotliwość i charakter interwencji kierowników PKOl wskazujących na prawie całkowity brak koordynacji z kierunkiem działalności związków sportowych, federacji, nie mówiąc już o klubach.*

*Nie mamy nic przeciw temu, aby respektować plany PKOl w zakresie przygotowania czołówki polskich wyczynowców do Igrzysk. Ale chyba winno to się dokonywać w drodze konsultacji, najściślejszej współpracy tego komitetu z zainteresowanymi czynnikami. Wtedy nie będzie się stwarzało fałszywego wrażenia jakoby wszystko w polskim sporcie musiało być podporządkowane interesom olimpijskim, a zwłaszcza PKOl.*

*Ale może my się mylimy, może właśnie chodzi o to naprawdę?*

W. KACZMAREK

## Trójmecz lekkoatletyczny Francja-Włochy-Polska

We włoskiej miejscowości Pescara rozegrany zostanie 12 bm. międzypaństwowy trójmecz lekkoatletycznych reprezentacji juniorów Polski, Włoch i Francji. Groźnym przeciwnikiem dla naszych reprezentantów będą młodzi lekkoatleci Włoch, którzy w ub. roku w Bielsku rozgromili naszą drużynę 118:84. Polska drużyna solidnie przygotowuje się do spotkania z Włochami i wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Badeńskim, Makulcem, Kosterem, Osiną i Wojdalskim.

Oczywiście nie należy lekceważyć drużyny francuskiej. Młodzi lekkoatleci tego kraju, podobnie jak ich starsi koledzy poczynili ostatnio duże postępy. Francuzi są w stanie sprawić niejedną niespodziankę. W biegu na 100 m startować będzie Lambrot, który uzyskał już wynik 10,5, na 400 m Martin, który miał rezultat 47,6, w skoku wzwyż Vallayes — 197, a w oszczepie Monneret — 69,63. Drużyna francuska jest na ogół wyrównana i nie ma słabych punktów.

## NIEDZIELA na stadionach Łodzi

**NIEDZIELA, 12 SIERPNIA**

**PIŁKA NOŻNA.** Mistrzostwo Polski juniorów ŁKS — Unia (Tarnów) rewanżowy mecz ćwierćfinałowy, godz. 18, na stadionie ŁKS.

Metalowiec — AKS Aleksandrów, mecz o wejście do kl. A, boisko Orkanu, ul. Wodna 2, godzina 11.

**TENIS ZIEMNY.** Na kortach w Parku Poniatowskiego od godz. 9, finał gry pojedyńczej kobiet i finał turnieju pocieszenia. Od godziny 15 dalszy ciąg gier finałowych.

## Krzyszkowiak rekonwalescentem

**W piątek, Zdzisław Krzyszkowiak opuścił walczyński szpital, w którym przebywał na skutek anginy i zapalenia migdałków. W najbliższym czasie wyjedzie on do Przesieki na urlop wypoczynkowy, gdzie będzie przebywał co najmniej dwa tygodnie. W meczu z Federacją Rosyjską nie będzie on startował. Kiedy znowu zobaczymy mistrza olimpijskiego na bieżni — w tej chwili jeszcze nie wiadomo. W każdym razie nastąpi to nieprędko.**

## CIEKAWOSTKI

**Dziś w Wiedniu, podczas międzynarodowego spotkania Arsenal (Londyn) — Austria, oficjalnie pożegna się z boiskiem jeden z najlepszych piłkarzy austriackich lat powojennych Ernst Ocwirk, 63-krotny reprezentant swego kraju, dwukrotnie powoływany również do reprezentacji Europy. Ocwirk nosił miano najprecyzyjniejszego pomocnika wszystkich czasów.**

* * *

**Mistrz Polski, Polonia Bytom uzgodniła już oba terminy meczów wstępnej rundy Pucharu Europy ze swoim przeciwnikiem, zespołem Panathinaikos Ateny. Pierwszy mecz rozegrany zostanie w dniu 12 września (środa), prawdopodobnie na Stadionie Śląskim w Chorzowie, rewanż tydzień później w Atenach.**

**Przy okazji przypominamy, że Zagłębie zamierza rozegrać swoje mecze z Ujpestem Budapeszt w Turnieju Zdobywców Pucharów w dniach 19 września (na wyjeździe) i 4 października w Sosnowcu.**

* * *

**Jack Solomons, znany organizator spotkań bokserskich, chce się zająć sfinalizowaniem meczu o mistrzostwo świata wagi średniej między obecnym posiadaczem tytułu Paulem Penderem (USA) i znanym, trzykrotnym złotym medalistą olimpijskim Laszlo Pappem (Węgry). Spotkanie ma się odbyć 6 października w Wiedniu. Menażer Pappa Max Staedtlander zobowiązał się do złożenia w banku depozytu w wysokości 50.000 dolarów, jako gwarancję dla Pendera.**

### Trudne pojedynki Dowborówny i Skoneckiego w półfinałach tenisa

# Dziś rozstrzygnięcie: Dowborówna — Rylska Skonecki — Gąsiorek

W przedostatnim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski rozwiązanych zostało kilka dalszych zagadek. Dotyczyły one przede wszystkim obu gier pojedynczych.

Spotkania półfinałowe rozpoczęto od gry Rylskiej z Filipówną.

Filipówna rozpoczyna pojedynek zaskakując celnymi piłkami i wyjątkowo opanowaną spokojną grą. Rylska przegrywa 1:6. Na trybunach ożywienie i krytyczne komentarze pod adresem tej tenisistki. Zawodniczka z Warszawy nie załamuje się i wygrywa gładko drugiego seta 6:0. Trzeci decydujący trwał wyjątkowo długo. Walka była niezwykle interesująca. Przy stanie 6:6 Rylska zdobywa przewagę i ostatecznie wygrywa 8:6.

W drugim półfinale singla kobiet Dowborówna pokonała Żmijankę w dwóch setach 6:4 i 7:5. Żmijanka pokazała tenis szybszy i miała bogatszy repertuar piłek. Dowborówna grała zbyt ostrożnie i monotonnie. Pierwszy set minął bez większych wrażeń, ale w drugim Żmijanka stawiała ostry opór i grała nadzwyczaj ambitnie. Dowborówna z trudem wytrzymała kondycyjnie narzucone przez Żmijankę tempo. Łodzianka wygrała dzięki błędom popełnionym przez jej przeciwniczkę.

Tak więc w finale o pierwsze miejsce spotka się Rylska z Dowborówną.

Singel panów to pojedynki Gąsiorka z Nowickim i Skoneckiego z Orlikowskim.

Obrońca tytułu mistrza Polski, Gąsiorek nie spodziewał się tak łatwego zwycięstwa nad swoim rywalem, z którym na turnieju „wystawowym" w Poznaniu z trudem dał sobie radę. Pierwszego seta wygrywa Gąsiorek 6:4. Nowicki marnował wiele łatwych piłek, ale miał kilka ładnych zagrań z głębi kortu. I na tym właściwie się skończyło. Całkiem nieoczekiwanie Nowicki „przestał istnieć" na korcie. Nie można było go poznać z poprzednich spotkań eliminacyjnych, w których zwyciężył Piątka i Radzia. Co piłka to aut, albo siatka. Nic też dziwnego, że Gąsiorek bez trudu wygrał dwa następne sety 6:0.

Znacznie ciekawiej wypadł drugi półfinał — Skoneckiego z Orlikowskim. Tu byliśmy świadkami pięknej walki stojącej na dobrym poziomie. Młodszy wiekiem Orlikowski zmusił Skoneckiego do wielkiego wysiłku. Pierwszy set miał dramatyczny przebieg. Po remisowych gemach 2:2, Skonecki zdobył prowadzenie 5:3, ale potem prowadził Orlikowski 6:5, a przy stanie 8:7 Skonecki miał trzy piłki setowe. Orlikowski nie załamał się i w dalszym ciągu atakował mistrza, uzyskując wyrównanie 8:8. Set kończy się ostatecznie zwycięstwem Skoneckiego 10:8.

Wyraźne zmęczenie Skoneckiego wykorzystuje Orlikowski. Wygrywa drugiego seta 6:3. Skonecki szybko rewanżuje się swemu koledze klubowemu i zdobywa następnego seta 6:1. Ostatni set był popisem gry rutynowanego Skoneckiego, który zmusił ostatecznie do kapitulacji ładnie grającego Orlikowskiego. Set kończy się 6:4.

W turnieju pocieszenia Wieczorek wygrała z Kucharską 6:3, 8:6, Faruzel — Osadca 6:1, 9:7 i Szułkiewicz — Rogoziński 7:5, 6:1.

Dzisiejsze gry finałowe rozpoczną się **na kortach MKT w Parku Poniatowskiego o godz. 9** grą mieszaną **Jędrzejowska Gąsiorek — Szmidtówna Maniewski.** O godz. 10 nastąpi finał gry pojedynczej kobiet **Dowborówna — Rylska** i gra pocieszenia Faruzel — Szułkiewicz. Na zakończenie spotkań przedpołudniowych o trzecie miejsce w grze pojedynczej kobiet Filipówna zagra ze Żmijanką.

Po przerwie obiadowej ostatni akt mistrzostw Polski **rozpocznie się o godz. 15** spotkaniem **Gąsiorka ze Skoneckim** i finałem gry podwójnej kobiet **Dowborówna Szmidtówna — Olszewska Rylska.** O trzecie miejsce w grze pojedynczej panów Nowicki gra z Orlikowskim. Potem gra podwójna panów i finał turnieju pocieszenia Wieczorek — Fogelman.

J. N.

# Pięć bramek na inaugurację I ligi

**GWARDIA — POLONIA B. 0:2 (0:1)**

Inauguracja rozgrywek ligowych w stolicy nie wypadła atrakcyjnie. Na Stadionie Dziesięciolecia warszawska Gwardia spotkała się z mistrzem Polski Polonią Bytom. Wygrali bytomianie — 2:0 (1:0). Strzelcami bramek byli: Jóźwiak w 13 min. oraz Pogrzeba w 64 min. Widzów ok. 8 tys. Sędziował Markowicz z Olsztyna.

Gwardia rozpoczęła z impetem i przez pierwsze 10 min. miała sporą przewagę. Ataki gospodarzy były jednak nieskuteczne. Wraz z upływem minut Polonia opanowywała sytuację na boisku i przewaga jej wciąż wzrastała. Zanosiło się na wysokie zwycięstwo mistrza Polski, ale jego napastników prześladował wyraźny pech. Najwięcej okazji podbramkowych nie wykorzystał as atutowy Polonii — Liberda. Nie oznacza to jednak, że grał on źle. Był on najlepszym napastnikiem mistrza Polski, ale pod bramką nie miał szczęścia.

Jednym z najciekawszych momentów spotkania była bramka zdobyta „główką" przez Pogrzebę w 64 min. Piłkarz Polonii skoczył wysoko i za piłką wpadł do bramki Gwardii.

W sumie mistrz Polski, aczkolwiek nie jest jeszcze w pełni formy, zagrał obiecująco. Gwardia natomiast, zaprezentowała się słabo i jej los ligowy będzie na pewno bardzo ciężki.

**GKS ZAGŁĘBIE — LEGIA 0:0**

Piłkarze GKS Zagłębie (Sosnowiec) zremisowali z Legią Warszawa 0:0. Zawody prowadził Biernacik z Krakowa. Widzów ponad 10 tys.

Mecz dwóch czołowych zespołów ligowych nie należał do zbyt ładnych, był jednak bardzo zacięty. Najlepiej spisywały się linie defensywne, szczególnie wyróżniali się: w Zagłębiu — Majewski i Bazan, a w Legii Mashelli, Woźniak, Gmoch i Foltyn w bramce. Z napastników na wyróżnienie zasłużył jedynie Gałeczka z Zagłębia.

W sumie Zagłębie było zespołem lepszym i miało znacznie więcej sytuacji podbramkowych. Mieli oni także pecha, bowiem kilkakrotnie strzelali w słupek i poprzeczkę. Wojskowi w ostatnich minutach spotkania mieli także okazje do zdobycia bramki ale silny strzał Blauta trafił w poprzeczkę.

**LECH — ARKONIA 2:1 (0:0)**

Piłkarze poznańskiegb Lecha zainaugurowali nowy sezon zwycięstwem nad Arkonią (Szczecin) 2:1 (0:0).

Obie bramki dla Lecha zdobył w 64 i 72 min. Maciejak. Bramkę dla Arkonii strzelił w ostatniej minucie Oleksy. Zawody prowadził wobec 15 tys. widzów — Urbański (Bydgoszcz).

Do 64 min. tj. do chwili kiedy Lech zdobył prowadzenie ze strzału Maciejaka, spotkanie było raczej nieciekawe a w zagrywkach obu drużyn było dużo nerwowości. Linie napadu obu drużyn dużo strzelały lecz bardzo niecelnie. Bramkarze — Skrzypczak z Lecha i Kwiatkowski z Arkonii zaledwie dwukrotnie interweniowali.

Od momentu zdobycia prowadzenia przez Lecha gra się wyraźnie ożywiła. Już w kilka minut później Gojny wybił piłkę z linii bramkowej Lecha a w 70 min. z kolei to samo uczynił Skibiński ratując Arkonię przed utratą drugiej bramki.

Dwie minuty później Maciejak z podania Jakubowskiego zdobył drugą bramkę. Zdawało się, że wynik nie ulegnie już zmianie, tymczasem na skutek opieszałości poznańskiej obrony w ostatniej minucie Arkonia uzyskała honorową bramkę.

### Rekord świata

## Bołotnikow 10 km — 28,18,2

**W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR świetny biegacz radziecki Piotr Bołotnikow ustanowił nowy rekord świata w biegu na 10 tys. metrów uzyskując czas 28.18,2.**

**Dotychczasowy rekord świata na tym dystansie należał również do tego zawodnika i wynosił 28.18,8.**

## Juniorzy Legii już w półfinale

W rewanżowym piłkarskim meczu o mistrzostwo Polski juniorów, GKS Sosnowiec przegrał z Legią Warszawa 0:1 (0:0). Dzięki temu zwycięstwu, legioniści zakwalifikowali się do półfinału mistrzostw Polski.

### Z ostatniej chwili

W ramach meczu Polska — Węgry w doskonałej formie znalazł się Paliński, który ustanowił trzy rekordy Polski: w wyciskaniu 150 kg, w rwaniu 135 kg i w trójboju 465 kg — o 10 kg lepiej od poprzedniego rekordu należącego do niego.

❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

**Jerzy Stawiński** *(42)*

— Dziękuję wam — uśmiechnął się Buvin i podał jej scenariusz. — Nawet obiad w gronie przyjaciół nie może się obejść bez płaskich interesów. Marzę o fermie w Bretanii, gdzie mógłbym spokojnie pisać z dala od tego wszystkiego. Niestety, piekielna maszyna wciągnęła nas w swe tryby...

Uśmiechnąłem się ze współczuciem. Wiedziałem, że jest bardzo zadowolony z tych trybów i nie wytrzymałby tygodnia na fermie w Bretanii. Wyszliśmy z Sarą na ulicę. Obok bielał neon „Galerie 55". Sarze udało się zaparkować samochód o parę minut drogi, na placyku Fürstenberga. Był to oczywiście wóz sportowy, lśniący, stalowo-szary Abarth 2200, wybity skórą, pachnący nowością i mocnymi perfumami Sary.

— Z palarni kawy na szczyty sławy — zażartowałem. — Czy pani już jest nieszczęśliwa?

— Dlaczego? — zapytała.

— No, rozgłos więzi panią w domu lub za wysokim murem ogrodu, wszyscy dookoła albo schlebiają pani albo zazdroszczą, nikt nie darzy pani bezinteresownym uczuciem czy przyjaźnią, filmowy mechanizm sukcesu wysysa z pani wszystko, wpędzając swym obłędnym rytmem w depresję nerwową... Marzy pani o czasach, gdy była pani zwykłą dziewczyną, która robiła co chciała, chodziła po ulicy, kochała i jadła spaghetti w trattorii na via Botteghe Oscure...

— To wcale nie było takie zabawne — odparła. — Siedziałam w tej palarni po dziesięć godzin i nie mogłam zarobić na utrzymanie matki. Nienawidzę spaghetti, od biegania po ulicy zawsze mnie bolały nogi, bo oszczędzałam na komunikacji, a do tego musiałam ciągle uciekać od mężczyzn, bo mnie brali za prostytutkę. „Jak to, czarna i taka cnotliwa?" — wołali.

— No, teraz może pani rozkochać w sobie każdego — oświadczyłem z przekonaniem. Bardzo mi się podobała ta piękna, pachnąca kobieta i nawet odczuwałem lekkie zażenowanie.

— No, pan chyba nie myśli...

— Nie myślę — odparłem. — Pani nie może sobie teraz pozwalać na przygody z byle kim.

— Właśnie, mój impresario mi nie pozwala— odparła i nie wiedziałem, czy kpi. Zapaliła silnik i wyprowadziła zręcznie wóz z placyku.

— Dokąd mnie pani wiezie? — zapytałem.

— Przecież chce pan zobaczyć Adama.

— Nie potrafię już sobie wyobrazić, że mógłbym zobaczyć Adama. On wie?

— Skąd? Chyba pan nie przypuszcza, że łączą nas teraz bliskie i serdeczne stosunki. Po prostu wiem, gdzie go znaleźć.

— Co on robi?

— Zobaczy pan — odparła. Jechaliśmy teraz bulwarem St. Germain.

— Widziałam pańską „Barykadę" — powiedziała Sarah. — Jeden z nich to Adam, prawda?

— A drugi to ja — odparłem. — To jest tylko fantazja na temat. Chyba Adam pani opowiadał?

— Dużo opowiadał, zwłaszcza jak był pijany. Ale to dawne czasy. Aż mi się śmiać chce, jak on mną pomiatał za tę waszą wojnę, powstanie i za tę Kamę.

— Teraz sytuacja się zmieniła.

— Teraz już nie ma żadnej sytuacji — odparła.

Wjechaliśmy ostrożnie na wyspę świętego Ludwika. Miejsca do parkowania było na nadspodziewanie dużo. Sarah prowadziła pewnie.

— Robi pani wrażenie starej paryżanki.

— Jestem tu już półtora roku.

— To bardzo mało.

— Miałam dobrych nauczycieli — odparła. — A teraz mam świetnego impresario.

Weszliśmy w małe drzwiczki bez szyldu. Był to szczupły lokalik o ścianach wyłożonych trzciną, jak wnętrze murzyńskiej chaty. Może w podobnych ścianach urodziła się w Somali Sarah Latour? Z ukrytych głośników płynęła stereofoniczna muzyka do tańca. Z powodu zbyt wczesnej pory tylko kilka osób siedziało, a raczej półleżało w fotelach, przy niskich stolikach i jedna tylko para kręciła się z wolna, spleciona w mocnym uścisku. Przy barze dwóch młodzieńców coś tam popijało. Na widok Sary Latour odstawili ze zdumieniem szklanki, a tęgi barman pochylił się w ukłonie.

— Monsieur Adam — powiedziała Sarah.

— Chwileczkę, mademoiselle — odparł uniżenie barman i wsunął głowę za kotarę. Sarah usiadła przy wolnym stoliku w kącie. Ja też wyciągnąłem się w fotelu i podsunąłem jej „Extra mocnego".

— Impresario nie pozwala — odparła z uśmiechem. W tej chwili zza baru wyszedł mężczyzna ubrany na czarno. W lokalu panował półmrok i tylko po ruchach poznałem Adama. Ten podszedł prosto do Sary.

— Czemu mam przypisać zaszczyt? — zapytał po włosku. — Umówiliśmy się przecież, że nie będziesz tu przychodzić!

Sarah uśmiechnęła się i wskazała na mnie wdzięcznym ruchem głowy. Adam spojrzał mi w oczy.

— A, to ty — powiedział. — Spodziewałem się, że nie prędzej to później...

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04 (g. 10—12) Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.